

# REGIONY i POGRANICZA

5/2017



OŚRODEK BADAŃ NAUKOWYCH  
IM. WOJCIECHA KĘTRZYŃSKIEGO  
W OLSZTYNIE

# REGIONY I POGRANICZA

5/2017

Olsztyn 2017

# Spis treści

## I ARTYKUŁY I MATERIAŁY

|                                                                                                                                                                                        |     |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Krzysztof Buchowski, <i>Polacy na Kowieńszczyźnie i Suwalszczyźnie wobec narodzin niepodległej Litwy w latach 1918–1920</i> .....                                                      | 9   |
| Tomasz Wyżlic, <i>Oddziały sowieckie internowane w Niemczech w 1920 roku w trakcie wojny polsko-sowieckiej</i> .....                                                                   | 25  |
| Henryka Ilgiewicz, <i>Obchody rocznic walk o Wilno w międzywojennym Wilnie i Kownie</i> .....                                                                                          | 44  |
| Aleksander Srebrakowski, <i>Studia i życie studenckie na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie w latach 1929–1934. Fragmenty pamiętnika Bohdana Kopcia</i> .....                     | 62  |
| Piotr Bojarski, <i>Echa zamachu majowego w „Przeglądzie Wileńskim”</i> .....                                                                                                           | 94  |
| Przemysław Dąbrowski, <i>Krytyka bolszewizmu w myśli polityczno-prawnej polskich ugrupowań działających w Wilnie okresu dwudziestolecia międzywojennego – zarys problematyki</i> ..... | 105 |
| Mirosław Jankowiak, <i>Stosunki polsko-łotewskie po 1991 r. Spojrzenie z Rygi</i> .....                                                                                                | 113 |
| Natalia Puminova, <i>Źródła stereotypów polsko-rosyjskich w aspekcie filozoficzno-religijnym</i> .....                                                                                 | 127 |
| Ирина Трень, <i>Вильгельм, принц Прусский, в наполеоновский период</i> .....                                                                                                           | 139 |
| Михаил Селивачёв, <i>Антропоморфные знаки/образы народной орнаментики: языческие реликты, фольклорные символы, мифологемы фэйклора (тезисы доклада по материалам Украины)</i> .....    | 147 |
| Trevor Hill, <i>Granice odbioru: Różne oczekiwania i reakcje na pracę Teatru Wiejskiego Węgały w różnych lokalizacjach</i> .....                                                       | 160 |

## II RECENZJE I ŻYCIE NAUKOWE

|                                                                                                                                                                                          |     |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Михаил Селивачёв, <i>Світло незабутих предків</i><br>[Наталя Кляшторна, <i>Народне вбрання західної Бойківщини:</i><br><i>Літовищі й околиці</i> , Івано-Франківськ 2017, 84 s.].....    | 177 |
| Tadeusz Baryła, Nagroda Prezydenta miasta Olsztyn<br>w dziedzinie historii imienia Bohdana Jerzego Koziółko-Poklewskiego w 2017.<br>Laudacja na cześć profesora Romana Jurkowskiego..... | 179 |
| Spis autorów .....                                                                                                                                                                       | 183 |

ALEKSANDER SREBRAKOWSKI

(Wrocław)

## Studia i życie studenckie na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie w latach 1929–1934. Fragmenty pamiętnika<sup>1</sup> Bohdana Kopcia

**Słowa kluczowe:** Bohdan Kopeć, Uniwersytet Stefana Batorego, Wilno w okresie międzywojennym, II Rzeczpospolita, studenci, organizacje akademickie, życie codzienne studentów.

**Keywords:** Bohdan Kopeć, Stefan Batory University, Vilnius in the interwar period, II Republic, students, academic organizations, everyday life of students

Przez dwadzieścia lat istnienia Uniwersytetu Stefana Batorego pracowało w nim na różnych stanowiskach, od profesora po woźnego, łącznie 1 745 osób. W tym samym czasie przez mury uczelni przewinęło się 14 033 studentów. Mimo tej wielkiej liczby osób liczba dostępnych, szczególnie publikowanych, dzienników, pamiętników i wspomnień nie jest aż tak duża, jak można by było oczekiwać. Do tej pory najbardziej obszerną i bogatą w informacje publikacją pozostaje część 2 dziennika Ferdynanda Ruszczyca<sup>2</sup>. Przed rokiem 1989 ukazało się w kraju kilka ciekawych wspomnień osób z kręgu komunizującej młodzieży wileńskiej. Opowieści Anny Jędrzychowskiej, Jerzego Putramenta czy Kazimierza Petrusewicza, mimo że miejscami zbyt mocno trącą językiem ówczesnej propagandy, to jednak zawierają szereg cennych obserwacji i refleksji<sup>3</sup>. Szereg cennych publikacji ukazał

---

<sup>1</sup> Pamiętnik Bohdana Kopcia otrzymał od syna autora Mieczysława Kopcia i przekazał do publikacji prof. Antoni Kuczyński.

<sup>2</sup> F. Ruszczyk, *Dziennik. Część druga. W Wilnie 1919–1932*, Warszawa 1996.

<sup>3</sup> Por. A. Jędrzychowska, *Zygzakiem i po prostu*, Warszawa 1965; J. Putrament, *Pół wieku*, Warszawa 1961; K. Petrusewicz, *Grupa wileńska, czyli „Front”*, w: *Komuniści. Wspomnienia o Komunistycznej Partii Polski*, pod red. L. Borkowicza, Warszawa 1969, s. 488–510.

się na emigracji<sup>4</sup>. Już od lat 80. XX w. zaczęły się pojawiać nowe publikacje krajowe dawnych wykładowców i studentów USB<sup>5</sup>. Pojawiło się także wiele drobniejszych tekstów zamieszczonych czy to w publikacjach zbiorowych<sup>6</sup>, czy na przykład w takich czasopismach jak „Wileńskie Rozmaitości”, wydawane przez nieodżałowanej pamięci Leszka Jana Malinowskiego z bydgoskiego oddziału Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej<sup>7</sup>. Gdyby przygotować bibliografię wszystkich takich wydawnictw, otrzymamy całkiem obszerną broszurę, jednak mimo to odczuwa się ciągły niedosyt materiałów pamiętnikarskich dotyczących dziejów USB w Wilnie. Okazuje się zaś, że nie tylko w zbiorach rękopisów różnych bibliotek krajowych, ale także w zbiorach prywatnych znajdują się jeszcze ciągle cenne z punktu widzenia historyka teksty pamiętników, wspomnień, a nawet i dzienników. Poniżej publikujemy fragmenty jednego z takich tekstów autorstwa absolwenta Wydziału Rolniczego USB, prof. Bohdana Kopcia.

Bohdan Kopeć urodził się 2 stycznia 1910 r. w Wilnie. Pochodził z rodziny szlacheckiej mającej długą tradycję działalności patriotycznej. Jego przodkiem był między innymi brygadier Józef Kopeć, który po powstaniu kościuszkowskim został zesłany na Syberię. Efektem tego pobytu był bardzo interesujący dziennik opisujący jego peregrynacje z Ochocka na Kamczatkę stanowiący do dzisiaj bardzo cenne źródło etnograficzne<sup>8</sup>.

Dzieciństwo i młodość Kopeć spędził w Wilnie. Tam też w 1929 roku ukończył gimnazjum, a następnie wstąpił na USB, gdzie studiował w Studium Rolniczym. W 1934 roku uzyskał dyplom inżyniera rolnika. Następnie po odbyciu rocznej służby wojskowej w Szkole Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu wrócił do Wilna, gdzie rozpoczął pracę jako asystent w Katedrze Ekonomii Rolniczej na USB. W latach 1936–1938 zbierał materiały i przygotowywał pracę doktorską pod kierunkiem prof. Witolda Staniewicza. W roku 1938 gotowa praca została opublikowana w ramach serii Prace Zakładu Ekonomii Rolniczej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, a w 1939 r. na tej podstawie przeprowadzono obronę pracy doktorskiej<sup>9</sup>. Do końca istnienia USB pozostawał za-

<sup>4</sup> Przede wszystkim warto wspomnieć o: W. Sukiennicki, *Legenda i rzeczywistość. Wspomnienia i uwagi o dwudziestu latach Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, Paryż 1967; Cz. Miłosz, *Zaczynając od moich ulic*, Paryż 1985; J.K. Narolewski, *Dusza na skalpeli. Wspomnienia medyka*, Londyn 1977; B. Kawecki, *z wędrówek wileńskiego prokuratora*, Londyn 1977; W. Meysztowicz, *Poszło z dymem*, Londyn 1973.

<sup>5</sup> Do najciekawszych z nich należą: K. Górski, *Pamiętniki*, opracował, zredagował i posłowiem opatrzył Z. Jędrzyński, Toruń 1995; P. Jasienica, *Pamiętnik*, Kraków 1989; W. Korabiewicz, *Pokusy*, Warszawa 1986; K. Michejda, *Wspomnienia chirurga*, przygotował i przedmową opatrzył A. Michejda, Kraków 1986, Cz. Miłosz, *Abecadło Miłosza*, Kraków 1997, A. Mycielski, *Chwile czasu minionego*, Część I i II, Wrocław 1992; H. Obiezierska, *Jedno życie prywatne na tle życia narodu polskiego w XX wieku*, Bydgoszcz 1995; I. Sławińska, *Szlakiem moich wód*, Lublin 1998; S. Stomma, *Trudne lekcje historii*, Kraków 1998; S. Swianiewicz, *Dzieciństwo i młodość*, Warszawa 1996.

<sup>6</sup> Przede wszystkim chodzi tu o pokonferencyjną publikację: z dziejów *Almae Matris Vilnensis. Księga pamiątkowa ku uczczeniu 400-lecia założenia i 75-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, red. naukowa I. Piechnik, K. Puchowski, Kraków 1996.

<sup>7</sup> Czasopismo jest dostępne w formie zdigitalizowanej, w Kujawsko-Pomorskiej Bibliotece Cyfrowej, <http://kpbc.umk.pl/dlibra/publication?id=13644&tab=3>.

<sup>8</sup> Krytyczne wydanie tekstu patrz: *Dziennik Józefa Kopcia brygadiera wojsk polskich*, z rękopisu Biblioteki Czarotorskich opracowali i wydali A. Kuczyński i Z. Wójcik, Warszawa – Wrocław 1995.

<sup>9</sup> B. Kopeć, *Wychodźstwo sezonowe z Ziemi Wileńskiej do Łotwy*, Wilno 1938.

trudniony tam jako starszy asystent kontraktowy z pensją 116 zł 97 gr<sup>10</sup>. We wrześniu 1939 r. ze względu na spóźnioną mobilizację, przydzielony do 13 pułku ułanów nie uczestniczył w walce, lecz został internowany na Litwie, skąd jednak udało mu się zbiec<sup>11</sup>. Później po bezskutecznych próbach przedostania się do Francji, do polskiego wojska, wrócił do Wilna. W grudniu, po likwidacji przez Litwinów USB, razem z większością polskiego zespołu został zwolniony i musiał szukać pracy gdzie indziej. Do wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej miał się różnych zajęć. Był nauczycielem, portierem w szpitalu czy też kierownikiem młyna<sup>12</sup>. W czasie okupacji niemieckiej zarządzał opuszczonym majątkiem ziemskim. Po wyparciu Niemców z terenu Wileńszczyzny pracował z kolei jako agronom powiatowy w Trokach i w Wilnie. W roku 1946, jak większość tamtejszych Polaków opuścił Wileńszczyznę i wyjechał w ramach ewakuacji ludności polskiej do Torunia. Tam zaś rozpoczął pracę jako inspektor w Pomorskiej Izbie Rolniczej<sup>13</sup>. W tym samym roku przeniósł się do Wrocławia gdzie rozpoczął pracę w Katedrze Ekonomii Rolniczej Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu. Do roku 1950 pozostawał na stanowisku adiunkta, po czym został mianowany na zastępcę profesora w Katedrze Ekonomii Socjalistycznych Przedsiębiorstw Rolnych, w roku 1954 mianowany został na docenta przy tej katedrze<sup>14</sup>. W 1960 roku habilitował się, a w 1964 został mianowany na profesora nadzwyczajnego, tytuł profesora zwyczajnego otrzymał w 1972 roku<sup>15</sup>. Od 1970 roku był dyrektorem Instytutu Ekonomii i Organizacji Rolnictwa. W Polskiej Akademii Nauk był członkiem Komitetu Badań Rejonów Uprzemysłowionych i Komisji Ekonomiki Rolnictwa Wydziału Nauk Przyrodniczych. Profesor Kopeć był także twórcą wrocławskiej szkoły ekonomii rolnictwa. Za swoje osiągnięcia naukowe otrzymał wiele nagród. Na emeryturę odszedł w roku 1980, mimo to kontynuował nadal swoją pracę naukową. Zmarł 22 sierpnia 1987 roku we Wrocławiu.

W 2008 roku na łamach czasopisma „Zesłaniec” został opublikowany fragment jego pamiętników opisujących wydarzenia z września 1939 roku. Publikowany poniżej fragment obejmuje czas studiów Bohdana Kopcia na Uniwersytecie Stefana Batorego. Znajdziemy tu szereg informacji dotyczących zarówno życia codziennego studentów, jak i atmosfery na uczelni w latach 30. XX w.

<sup>10</sup> Lietuvos Centrinis Valstybės Archyvas: Zespół akt Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie sygn. F: 175, Ap. 13, b. 663. *Ankiety nie będących na służbie pracowników i wiadomości o zespole naukowym Uniwersytetu Stefana Batorego*.

<sup>11</sup> Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego – Życiorysy pracowników Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. AU-0734-I, s. 456; J. Pięta, W.K. Roman, M. Szczurowski, *Polacy internowani na Litwie 1939–1940*, Warszawa 1997, s. 343.

<sup>12</sup> B. Kopeć, *Mój wrzesień 1939 roku*, „Zesłaniec” 2008, nr 33, s. 77.

<sup>13</sup> Życiorysy pracowników Uniwersytetu Wrocławskiego..., s. 457.

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> B. Kopeć, *Mój wrzesień...*, s. 77.

#### IV. NA UNIWERKU

##### UNIWERSYTET STEFANA BATOREGO

###### 1. Zielone lata

Mój związek z USB<sup>16</sup> w Wilnie można podzielić na 3 okresy: 1/ pierwszy z nich obejmuje pierwszych parę lat najbardziej „zielonych” mojej strony, kiedy to zapoznawałem się z Uczelnią i kolegami, poszukując przede wszystkim odprężenia po trudnym czasie ograniczeń szkolnych oraz pracy biurowej, 2/ w drugim okresie trwała wytężona praca nad zdobyciem dyplomu, uwieńczona uzyskaniem stopnia inżyniera rolnictwa w r. 1934, 3/ wreszcie trzeci okres obejmuje, po odbyciu służby wojskowej, szereg czynności związanych z doktoratem, w tym także wyjazd za granicę na Litwę i Łotwę<sup>17</sup>, kończy się promocją na doktora nauk rolniczych, która odbyła się w marcu 1939 r. Krótki okres do września 1939 r. jest wypełniony zbieraniem materiałów do nowej pracy naukowej (o Żemłosławiu)<sup>18</sup>.

Pierwsze dwa lata studiów, mimo że obejmowały 50% czasu programowych zajęć, nie obejmowały właściwie żadnych fachowych przedmiotów rolniczych, lecz były oparte na studiach biolo-

<sup>16</sup> Uniwersytet Stefana Batorego (USB) w Wilnie został utworzony 28 VIII 1919 r., a otwarty 11 X tegoż roku. Było to więc jeszcze przed oficjalnym włączeniem Wilna i Wileńszczyzny w granice Polski. Podobna sytuacja miała miejsce w wypadku Uniwersytetu Poznańskiego, obie uczelnie stanowiły jeden z elementów tzw. faktów dokonanych, które miały zapewnić Polsce lepszą pozycję w trakcie negocjacji w sprawach terytorialnych. USB był najmniejszym uniwersytetem w Polsce. W roku akademickim 1919/20 studiowało tu zaledwie 547 studentów. Dla porównania w Poznaniu studiowało wtedy 1814 osób, a na Uniwersytecie Warszawskim, największym w Polsce, było to 4 561 osób. Natomiast tuż przed wojną, w roku akademickim 1937/38 w Wilnie studiowało 3 110 osób, w Poznaniu 4 732, a w Warszawie 9 450. Przez cały okres istnienia USB immatrykulowano tam łącznie 14 033 osoby. Na uczelni tej działało 6 wydziałów: Humanistyczny, Teologiczny, Prawa i Nauk Społecznych, Matematyczno-Przyrodniczy, Lekarski i Sztuk Pięknych. Oprócz tego istniało tam Studium Farmaceutyczne oraz Studium Rolnicze, które tuż przed wojną przekształcono w osobny wydział. USB było jedynym uniwersytetem przedwojennym gdzie istniał Wydział Sztuk Pięknych. W innych miastach plastycy kształcili się na osobnych uczelniach. Mimo, że uczelnia była najmniejsza w kraju i usytuowana na obszarze tak zwanej Polski C nie oznacza to, że była to placówka prowincjonalna. Prowadzono w niej szereg nowatorskich badań z zakresu medycyny, także w zakresie innych nauk uczeni wileńscy mieli szereg znaczących osiągnięć. Wśród absolwentów uczelni znalazło się natomiast wielu znanych później naukowców, twórców czy polityków i działaczy społecznych. Szerzej na temat USB patrz: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCl. rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. 2, Wilno 1929; *z dziejów Almae Matris Vilnensis. Księga pamiątkowa ku czci 400-lecia założenia i 75-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, red. L. Piechnik, K. Puchowski, Kraków 1996; *Alma Mater Vilnensis: Vilniaus universiteto istorijos bruožai*, red. A. Bumblauskas, Z. Butkus, S. Jęgelevičius, B. Juodka, V. B. Pšibilskis, E. Ulčinaitė, Vilnius 2012, s. 647–705.

<sup>17</sup> Efektem pobytu na Łotwie była książka: B. Kopeć, *Wychodźstwo sezonowe z Ziemi Wileńskiej do Łotwy*, Wilno 1938. Została ona przedstawiona Wydziałowi Rolniczemu Uniwersytetu Stefana Batorego jako podstawa do uzyskania stopnia doktora nauk rolniczych. W składzie komisji egzaminacyjnej znalazły się następujące osoby: prof. inż. Wacław Łastowski jako przewodniczący, prof. dr Witold Staniewicz jako promotor oraz prof. inż. Edmund Lelesz i prof. dr Stanisław Kościółkowski jako pozostali członkowie komisji.

<sup>18</sup> Majątek Żemłosław był własnością hrabiny Janiny Umiastowskiej-Milewskiej i stanowił część dóbr przekazanych przez nią na rzecz Fundacji imienia Władysława i Janiny Hrabiów Umiastowskich założonej w 1922 roku celem wspierania USB. Szerzej na tema fundacji i majątku patrz: C. Jankowski, *Fundacja Żemłosławska w województwie wileńskim*, Wilno 1926.

gicznych. Wiązało się to z faktem przynależności Studium Rolniczego do Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego<sup>19</sup> oraz brakiem odpowiedniej kadry naukowej rolniczej ze względu na niepełny jego charakter. Również i później, po utworzeniu Wydziału Rolniczego<sup>20</sup> pozostawiono ten stan rzeczy, motywując to tym, że rolnik powinien być biologiem umiejącym myśleć kategoriami techniki i ekonomii. Temu przekonaniu hołdują zresztą także współczesne programy nauczania na

<sup>19</sup> W czasie, kiedy Kopeć studiował na USB, w Studium Rolniczym zajęcia prowadziły następujące osoby:

Na roku I – Kazimierz Jantzen, *Matematyka dla przyrodników; Meteorologia; Ćwiczenia z meteorologii*; Wacław Dzieciewski, *Fizyka doświadczalna; Ćwiczenia z fizyki*; Józef Patkowski, *Fizjologia roślin; Ćwiczenia z fizyki*; Marian Hłasko, *Chemia ogólna; Ćwiczenia z zakresu chemii analitycznej jakościowej*; Kazimierz Sławiński, *Chemia ogólna*; Bronisław Rydzewski, *Mineralogia i geologia; Ćwiczenia z mineralogii i geologii*; Piotr Wiśniewski, *Botanika ogólna; Ćwiczenia z botaniki ogólnej*; Władysław Mierczewski, *Anatomia i histologia zwierząt domowych; Ćwiczenia z anatomii i histologii zwierząt domowych*; Józef Trzebiński, *Botanika ogólna; Ćwiczenia botaniczne; Wycieczki botaniczne*; Jan Prüfler, *Zoologia ogólna; Ćwiczenia z zoologii, Zoologia systematyczna; Entomologia ogólna i stosowana; Ćwiczenia z entomologii ogólnej i stosowanej*; Witold Staniewicz, *Wstęp do nauk rolniczych*;

Na roku II – Jan Prüfler, *Entomologia stosowana*; Józef Trzebiński, *Fizjologia roślin; Fitopatologia; Ćwiczenia z fitopatologii*; Edmund Lelesz, *Fizjologia zwierząt; Żywnienie zwierząt domowych; Ćwiczenia z fizjologii zwierząt; Ćwiczenia z żywienia zwierząt domowych*; Stefan Bazarowski, *Chemia rolna; Gleboznawstwo; Bakteriologia rolna; Ćwiczenia z chemii rolnej; Ćwiczenia z gleboznawstwa*; Zygmunt Pietruszczyński i Janusz Jagmin, *Ogólna uprawa roli i roślin; Ćwiczenia z ogólnej uprawy roli i roślin*; N.N., *Zoogenika i metodyka hodowlana; Ćwiczenia z ogólnej hodowli*; Stefan Biedrzycki, *Maszynoznawstwo rolnicze; Ćwiczenia z maszynoznawstwa rolniczego*; Józef Iwaszkiewicz, *Miernictwo i niwelacja; Ćwiczenia z miernictwa i niwelacji*; Otton Krasnopolski, *Budownictwo wiejskie*; Franciszek Bossowski, *Prawo cywilne dla rolników*; Jerzy Panejko, *Prawo administracyjne*; Stanisław Świaniewicz, *Ekonomia społeczna*; N.N., *Gleboznawstwo, cz. I; Ćwiczenia z gleboznawstwa*;

Na roku III – Witold Staniewicz, *Ekonomika rolnicza; Seminarium dla młodszych; Taksacja rolnicza*; Wacław Łastowski, *Szczegółowa uprawa roli i roślin; Ćwiczenia ze szczegółowej uprawy roli i roślin*; Tadeusz Vetulani, *Hodowla koni i trzody chlewnej; Ćwiczenia z hodowli koni i trzody chlewnej*; Józef Iwaszkiewicz, *Melioracje rolne; Ćwiczenia z melioracji rolnych*; Władysław Kotkorowski, *Podstawy gospodarstwa leśnego; Wycieczki leśne*; Antoni Nowicki, *Higiena i weterynaria; Ćwiczenia z higieny i weterynarii*; Franciszek Wierzbicki, *Hodowla bydła; Organizacja zwierząt domowych; Ćwiczenia z hodowli zwierząt domowych*; Janusz Jagmin, *Konwersatorium z ogólnej uprawy roli i roślin; Uprawa łąk i pastwisk; Ćwiczenia z uprawy łąk i pastwisk*; Mieczysław Gutkowski, *Skarbowość*; Witold Kraszewski, *Technologia rolnicza i nawozy sztuczne*;

Na roku IV – Witold Staniewicz, *Polityka agrarna; Seminarium dla starszych*; Stanisław Poczobutt – Odlanicki, *Rachunkowość rolnicza; Ćwiczenia z rachunkowości rolniczej*; Tadeusz Vetulani, *Hodowla koni i trzody chlewnej; Practicum dla inżynierantów*; Janusz Jagmin, *Uprawa lnu; Konwersatorium z uprawy łąk i pastwisk; Practicum dla inżynierantów*; Adolf Siwicki, *Technologia rolnicza*; A. Terlecki, *Hodowla owiec*; Aniela Jędrzejowska-Przedziecka, *Technologia mleka; Ćwiczenia z technologii mleka*; Roman Kraus, *Demonstracje i ćwiczenia z ogrodnictwa i warzywnictwa*; Edmund Lelesz, *Practicum dla inżynierantów*; Wacław Łastowski, *Practicum dla inżynierantów*; W. Budrewicz, *Hodowla drobiu*. Podano za: XII spis wykładów na trzy trymestry w roku akademickim 1929/30, Wilno b. d., s. 24–25; XIII spis wykładów na trzy trymestry w roku akademickim 1930/31, Wilno b. d., s. 25–26; XIV spis wykładów na trzy trymestry w roku akademickim 1931/32, Wilno b. d., s. 34–36; XV spis wykładów na trzy trymestry w roku akademickim 1932/33, Wilno b. d., s. 37–38.

<sup>20</sup> W czasie kiedy podejmowano jeszcze w XIX w. i tuż przed i wojną światową różne inicjatywy odbudowy uniwersytetu w Wilnie wiele osób kładło nacisk, aby była to uczelnia zawodowa o kierunku rolniczym, gdyż w tej dziedzinie Wileńszczyzna potrzebowała najwięcej fachowców. Kiedy jednak już powołano USB w 1919 r., udało się utworzyć jedynie Studium Rolnicze. Co więcej, po upływie dekady ministerstwo WRiOP podjęło działania w celu likwidacji nawet tego studium. W lipcu 1934 r., kiedy szykowano się do jego ostatecznego zwinienia, ówczesny rektor USB prof. Witold Cezary Staniewicz, były minister reform rolnych w latach 1926–1932, podjął energiczne działania w celu ratowania tej placówki. Dzięki swojej pozycji w środowisku piśsudczyków udało mu się uratować tę jednostkę, a w następnych latach doprowadził do przekształcenia jej w wydział. Istniał on jednak tylko przez rok do momentu likwidacji uczelni w grudniu 1939 roku.

wyższych uczelniach, w znacznym stopniu. Uważam, że jest to pogląd słuszny, jednak wnioski, jakie z niego wynikają, niekoniecznie mają prowadzić do tak znacznego rozděcia studiów biologicznych. Rolnikowi potrzebne jest tylko pewne minimum wiedzy teoretycznej z nauk biologicznych. Interesuje go przede wszystkim część praktyczna podbudowana na tyle teorią, na ile to jest potrzebne dla zrozumienia istoty rzeczy. Np. uważam za zbędne zbyt szerokie zajmowanie się systematyką wszystkich roślin, także nie występujących w rolnictwie, z którymi rolnik nie będzie miał nigdy do czynienia. To samo dotyczy zbyt szczegółowego zajmowania się systematyką świata zwierzęcego. Sprawy te winny być ściśle związane z systematyką roślin uprawnych, z nauką o chwastach, o szkodnikach roślinnych. Jako rzecz zbędną uważam też zajmowanie tak dużej ilości godzin na naukę chemii ogólnej. Chemia rolnicza powinna zawierać w części wstępnej dostateczną ilość wiadomości z zakresu spraw ogólnie-chemicznych.

Niestety, na naszym Studium Rolniczym na USB tych zasad nie uwzględniono i dlatego czuliśmy się jak studenci nauk przyrodniczo-biologicznym, tym bardziej że mieliśmy z nimi wspólne wykłady i ćwiczenia. Trzeba przyznać, że mieliśmy jako wykładowców wybitnych, znanych w kraju i za granicą, biologów. Jednym z nich był prof. dr Józef Trzebiński<sup>21</sup>, botanik i fitopatolog, który prowadził zajęcia z fizjologii roślin i fitopatologii. Łączył w sobie głęboką znajomość teorii z tak potrzebną nam praktyką rolną, zwłaszcza w zakresie zwalczania oraz cykliów rozwojowych chorób i szkodników. Był pierwszym po wojnie na wskrzeszonym Uniwersytecie następcą słynnego

<sup>21</sup> Józef Trzebiński urodził się 1 marca 1867 we wsi Kozuby w Kaliskiem (powiat turecki). Gimnazjum o profilu klasyczny ukończył w Siedlcach i w roku 1888 rozpoczął studia na wydziale lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego. Po dwóch latach przeniósł się na wydział fizyko-matematyczny tej uczelni, który ostatecznie ukończył w roku 1894. Następnie do roku 1898 pracował jako nauczyciel domowy w miejscowości Huta Garwolińska (na zachód od Garwolina). W rok 1898 został hospitantem w Królewskim Instytucie Pomologicznym w Proszkowie (Proskau) na Śląsku Opolskim (10 km na południe od Opola), zaś w roku 1899, dzięki stypendium z Kasy im. Mianowskiego, przebywał na uniwersytecie w Lipsku, gdzie pod kierownictwem prof. Wilhelma Friedricha Pfeffera zajmował się fizjologią roślin. Wreszcie w roku 1900 zostaje asystentem przy Katedrze Anatomii Roślin na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie prowadził badania mikologiczne pod kierunkiem pochodzącego ze Żmudzi prof. Edwarda Janczewskiego-Glinki. Na podstawie badań rozpoczętych w Lipsku, a kontynuowanych w Krakowie, w roku 1903 uzyskał doktorat na UJ. Od roku 1904, przez następne 8 lat pracował jako kierownik działu mikologicznego stacji entomologicznej Wszechrzyjskiego Związku Cukrowników w Śmieł na Ukrainie. Od roku 1912 był kierownikiem stacji ochrony roślin w Warszawie, zaś w latach 1916–1918 był jednocześnie inspektorem ogrodu botanicznego Uniwersytetu Warszawskiego. W tym czasie, do roku 1918 prowadził także wykłady na Wyższych Kursach Rolniczych, Wyższej szkole Ogrodniczej oraz na Uniwersytecie Warszawskim. z kolei w roku 1918 został kierownikiem wydziału ochrony roślin w Instytucie Gospodarstwa Krajowego w Puławach. Habilitował się w roku 1920 na UJ. W dniu 10 marca 1922 roku rada wydziału matematyczno-przyrodniczego USB uchwaliła zaprosić Trzebińskiego na Katedrę Botaniki jako profesora zwyczajnego. Ostatecznie w roku 1924 objął on Katedrę Systematyki Roślin oraz został dyrektorem ogrodu botanicznego USB. Od czerwca 1928 został także kierownikiem działu mikologicznego stacji ochrony roślin w Wilnie. Był członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. M. Kopernika we Lwowie, Polskiego Towarzystwa Botanicznego i Polskiej Akademii Umiejętności. Zmarł 30 sierpnia 1941 roku w Wilnie, pochowany został na cmentarzu Rossa. Podstawowa bibliografia prac Józefa Trzebińskiego dostępna jest w: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. II, Wilno 1929, s. 356–357. Zajęcia, jakie prowadził Trzebiński w czasie studiów Kopcia, podane zostały w przypisie nr 5. Podano za: *Czy wiesz kto to jest?*, red. S. Łoży, Warszawa 1938, s. 758–759, A. Trzebińska-Wróblewska, *Mój ojciec. Profesor Józef Trzebiński oczami córki i nie tylko...*, Podkowa Leśna 2002.

Jundziłła<sup>22</sup>, ponieważ jednocześnie został kierownikiem Ogrodu Botanicznego USB<sup>23</sup>. Pełnił też funkcję kierownika Oddziału Mykologicznego Stacji Ochrony roślin w Wilnie. Miał fenomenalną pamięć do nazw różnych roślin i ich chorób. Podziwialiśmy tę znajomość na często odbywanych wycieczkach botanicznych w okolice Wilna (Werki<sup>24</sup>, Zielone Jeziora<sup>25</sup>), kiedy to profesor bez zmruczenia oka natychmiast wymieniał nazwę polską i łacińską każdej przyniesionej przez nas rośliny.

<sup>22</sup> Stanisław Bonifacy Jundziłł urodził się 6 maja 1761 roku w Jasieńcu (Jasieńcach) niedaleko Chorodyszczu w Nowogródkim. Od roku 1777 w zakonie pijarów (śluby zakonne 6 sierpnia 1779 roku). Wybitny botanik w swojej epoce. Uczył się w Szczuczynie i Lubieszowie, Rosieniach i Wilnie. Na Uniwersytecie Wileńskim, wtedy nazywanym już Szkołą Główną Wielkiego Księstwa Litewskiego, w latach 1781–1783 studiował filozofię i teologię, później uzupełniał pod kierunkiem Jana Jerzego Forstera chemię i zoologię. 16 maja 1792 został powołany na stanowisko wiceprofesora historii naturalnej w Szkole Głównej Litewskiej. W latach 1792–1797, korzystając ze stypendium Komisji Edukacji Narodowej, odwiedził ośrodki naukowe we Wiedniu, Pradze, Dreźnie i na terenie Węgier. Na uczelni wileńskiej pracował w latach 1790–1824. Zajmował się różnymi dziedzinami nauki, jednak największe osiągnięcia miał w zakresie botaniki. W roku 1799 Jundziłł przejął od Ferdynanda Spitznagla kierownictwo uniwersyteckiego ogrodu botanicznego. Ze względu na stan przejętego ogrodu Jundziłła można nazwać właściwym jego twórcą. Najlepiej o tym świadczy liczba eksponatów, których w momencie przejęcia było 400, kiedy natomiast Jundziłł przekazywał ogród swojemu następcy, było ich już 6500. Był także twórcą Gabinetu Historii Naturalnej w wileńskiej uczelni. W roku 1824 przeszedł na emeryturę, otrzymując przy okazji probostwo kaplicy św. Kazimierza w Wilnie. Współpracował z „Dziennikiem Wileńskim”, był także członkiem licznych towarzystw naukowych w Warszawie, Moskwie i Wilnie. Autor licznych, nagradzanych opracowań naukowych (dwie z nich odznaczone zostały przez króla medalem „Merentibus”), a także podręczników. Zmarł w Wilnie, 15 kwietnia 1847 roku. Podano za: *Historia nauki polskiej*, pod red. B. Suchodolskiego, t. VI, *Dokumentacja bio-bibliograficzna. Indeks biograficzny tomu I i II*, opracował L. Hajdukiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 283–284; J. Kuryło-Omelianiuk, *Profesorowie Uniwersytetu Wileńskiego w latach 1803–1832*, Białystok 1993, s. 34.

<sup>23</sup> W okresie międzywojennym dawny ogród botaniczny Jundziłła został zamieniony na publiczny, ogród Żeligowskiego, który rozciągał się na lewym brzegu Wilenki, stanowiąc przedłużenie ogrodu Pobernardyńskiego i przechodząc w ogród Zamkowy obok wileńskiej katedry. Nowy ogród botaniczny USB został przeniesiony w nowe miejsce na Zakrecie (Zakręcie) w zakolu rzeki Wilii, gdzie uniwersytet otrzymał folwark, a ogród botaniczny był jego autonomiczną częścią.

<sup>24</sup> Werki położone na zalesionych wzgórzach na prawym brzegu Wilii (w stosunku do centrum Wilna w górę rzeki), stanowiące dzisiaj dzielnicę tego miasta, od roku 1387, z nadania Władysława Jagiełły, stanowiły własność biskupów wileńskich. Sama nazwa tego miejsca związana jest z legendarnymi początkami Wilna. To tu książę Witenes miał znaleźć w orlim gnieździe Lizdejkę, późniejszego arcykapłana, który wyjaśnił Gedyminowi jego sen o żelaznym wilku. Według ludowej etymologii od płaczu niemowlęcia (po litewsku *verkti* – płakać) miejsce zostało nazwane Werkami. W miejscu tym z czasem zbudowano pałac biskupi. W roku 1780 dobra te przeszły na własność prywatną biskupa wileńskiego Ignacego Massalskiego, który w zamian oddał na rzecz biskupstwa swój majątek Czerwony Dwór. W końcu XVIII w. Wawrzyniec Gucewicz dokonał przebudowy posiadłości, natomiast kolejne zmiany dokonane zostały w wieku XIX, w takim też stanie Werki pozostały właściwie do dzisiaj. Okolice pałacu, gęsto zalesiona, obfituje w różne gatunki roślin.

<sup>25</sup> 12 km na północny wschód od centrum Wilna znajduje się kompleks jezior zwany Zielonymi Jeziorami. Największe z nich nosiło nazwę Krzyżackie (Baltas, Werkowskie, Zielone) i ma powierzchnię 52,31 ha, następne w kolejności to Jezioro Gulbińskie (32,78 ha), Zielone (8,93 ha), Rojstyko (1,30 ha), Oczko (0,20 ha), Rojst (0,05 ha), Wykopka (0,35 ha), Staw (0,17 ha), Staw Gulbiński (0,20 ha), Małe (0,28 ha), Sadzawka w Gulbinach (0,28 ha). Łączna powierzchnia tych wszystkich akwenów wynosiła w okresie międzywojennym 96,85 ha. Witold Sławiński, autor opracowania naukowego tego zespołu jezior, zauważa we wstępie, że były to okolice, które „[...] słyną pośród ludu miejscowego, znachorów i handlarzy ziołami z mnogości przeróżnych, skutecznie działających ziół leczniczych, dziko tam występujących, po które od wczesnej wiosny wywędrowują różne znachorki, by później zebrane zioła oraz przyrządzona z nich t. zw. trojanek sprzedawać na targach miejscowych lub przygotowywać znaczną ich ilość na dzień św. Jana [...]”. Podano za: *Zielone Jeziora pod Wilnem*, opracował W. Sławiński, Wilno 1924, s. 1 i 5.

Mniejszą, o wiele, popularnością cieszył się wśród nas prof. Wiśniewski<sup>26</sup>, kierownik Katedry Botaniki Systematycznej, autor znanego także na innych uczelniach podręcznika botaniki. Tu zajęcia były czysto kameralne i polegały na oglądaniu mikroskopowych przekrojów różnych roślin, a także na zapoznawaniu się z ich nazwami oraz miejscem w systematyce. Ćwiczenia takie trwały 4–6 godzin i kończyły się nieraz późnym wieczorem (o godz. 20 i 21-szej)<sup>27</sup>.

Jeszcze bardziej pracowite były ćwiczenia z chemii nieorganicznej, którymi kierował prof. Hłasko<sup>28</sup>. Nazywaliśmy go prof. Hłasko ze względu na hałas jaki miał miejsce na jego wykładach w czasie demonstracji reakcji chemicznych, które miał zwyczaj wykonywać. Na jego wykłady uczęszczało prawie 100% studentów, ponieważ bez tego były wielkie trudności z zaliczeniem pra-

<sup>26</sup> Paweł Piotr Wiśniewski urodził się 29 czerwca 1881 roku we Wróblewie, w Płockiem. Gimnazjum ukończył w Płocku i w roku 1901 wstąpił na Uniwersytet Warszawski, gdzie studiował do roku 1905 na wydziale fizyczno-matematycznym. z powodu strajku szkolnego przeniósł się do Krakowa, gdzie tak jak Józef Trzebiński (patrz przypis nr 7), na UJ studiował między innymi pod kierunkiem prof. Edwarda Janczewskiego-Glinki. Dyplom uzyskał jako ekstern w roku 1909 na Uniwersytecie w Odessie. Studia uzupełniając odbył w Monachium, Kilonii, Dahlem pod Berlinem i Heidelbergu. Od września 1907 do listopada 1910 roku był asystentem w Akademii Rolniczej w Dublanach pod Lwowem u prof. Mariana Raciborskiego i prof. Seweryna Krzemieniewskiego. W roku 1912 został adiunktem w Dublanach, a rok później został kierownikiem zakładu botanicznego na Kursach Rolniczo-Przemysłowych w Warszawie. z kolei w roku 1918, kiedy Kursy zostały przekształcone w Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego (SGGW), został tam mianowany profesorem zwyczajnym botaniki. W roku 1919 zostaje urlopowany w SGGW, aby mógł objąć kierownictwo zakładu botaniki ogólnej na nowoutworzonym USB w Wilnie. Od czerwca 1920 został profesorem zwyczajnym botaniki ogólnej na wydziale matematyczno-przyrodniczym USB. W czasie wojny z bolszewikami wstąpił ochotniczo do wojska polskiego.

Był członkiem Komisji Fizjograficznej PAU, Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. M. Kopernika we Lwowie, Polskiego Towarzystwa Botanicznego, Société Linnéenne de Lyon i innych towarzystw polskich i zagranicznych. Był także członkiem komitetu redakcyjnego „Acta Botanica Polonica”.

Po wojnie przeniósł się do Lublina, gdzie na tamtejszym UMCS, na Wydziale Biologii i Nauki o Ziemi był organizatorem i wieloletnim kierownikiem Zakładu Botaniki i Mykologii (1944–1960). Zmarł w roku 1971. Podano za: *Czy wiesz kto to jest?*, red. S. Łoży, Warszawa 1938, s. 804–805; *Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. II, Wilno 1929, s. 357–358.

<sup>27</sup> Według drukowanego spisu wykładów, w roku akademickim 1929/1930 ćwiczenia z botaniki, prowadzone przez prof. Piotra Wiśniewskiego, trwały przez 3 godziny, przez cały rok akademicki, we środy od 17<sup>00</sup> do 20<sup>00</sup>. W I i II trymestrze, tego samego dnia, od 10<sup>00</sup> do 11<sup>00</sup>, odbywał się jego wykład z zakresu botaniki ogólnej. Możliwe, że te nużące zajęcia utrwały się w pamięci autora jako znacznie dłuższe niż w rzeczywistości. Rozkład zajęć podano za: *XII spis wykładów na trzy trymestry w roku akademickim 1929/30*, Wilno b. d., s. 25.

<sup>28</sup> Marian Hłasko urodził się 15 sierpnia 1889 w Kupielu w powiecie starokonstantynowskim na pograniczu Podola. Gimnazjum ukończył w Żytomierzu, a następnie od roku 1909 studiował przez dwa lata chemię na Uniwersytecie Kijowski. Następnie przeniósł się na UJ, na którym w roku akademickim 1913/1914 został młodszym asystentem. Okres i wojny światowej spędził w wojsku rosyjskim, jednocześnie jednak pracował naukowo na Uniwersytecie Kijowskim. Po zakończeniu wojny wrócił do Krakowa, gdzie był młodszym asystentem przy katedrze fizyki, a następnie katedrze chemii nieorganicznej. Na tym uniwersytecie obronił w roku 1921 pracę doktorską i następnie przeniósł się do Wilna, gdzie otrzymał etat zastępcy profesora chemii nieorganicznej na USB. W roku 1923 został mianowany profesorem nadzwyczajnym chemii nieorganicznej tegoż uniwersytetu. W roku 1920 służył ochotniczo w wojsku polskim. Był członkiem Polskiego Towarzystwa Chemicznego, Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, współpracował z PAU. Po wielkiej powodzi z kwietnia 1931 roku, był członkiem specjalnej komisji naukowej, która zajmowała się ratowaniem grobów królewskich w podziemiach katedry wileńskiej. Zmarł w roku 1941. Podano za: *Czy wiesz kto to jest?*, red. S. Łoży, Warszawa 1938, s. 259–260; *Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. II, Wilno 1929, s. 356–357.

cowni chemicznej. Wykłady i ćwiczenia odbywały się w osobnym, dużym gmachu, w tzw. Instytucie (albo Kolegium) im. Jędrzeja Śniadeckiego<sup>29</sup>. Wydaje się, że gmach ten pamiętał jeszcze czasy tego wybitnego polskiego chemika<sup>30</sup>, który mógł tu pracować i prowadzić wykłady. Każdy student w pracowni chemicznej otrzymywał inne zadanie do rozwiązania (było nim najczęściej wykrycie składu chemicznego oddanej do jego dyspozycji mieszanki). Zaliczenie polegało na sprawdzeniu czy student prawidłowo określił skład mieszanki. Każdy student otrzymywał osobny komplet naczyń i odczynników oraz osobną szafkę do ich przechowywania. Miał też osobne miejsce na stole laboratoryjnym. Tu zajęcia właściwie nie były normowane, kto prędzej rozwiązał zadanie mógł je wcześniej zaliczyć i pójść do domu. W przeciwnym wypadku zajęcia przedłużały się ponad miarę. Tylko konieczność sprzątania laboratorium ograniczała wówczas czas pracy studentów. Wydaje mi się, że rolnicy nie potrzebowali odbywać podobnej pracowni chemii organicznej, zamiast czego trzeba było zaliczyć pracownię chemii rolnej. Jednak byliśmy zobowiązani do uczęszczania na wykłady z chemii organicznej, które prowadził prof. Sławiński<sup>31</sup>, postawny, starszy pan z siwą brodą.

<sup>29</sup> Instytut Jędrzeja Śniadeckiego był jednym z budynków USB. Został zbudowany w 1901 roku według projektu architekta Aleksandra Bykowskiego, a mieściła się w nim Szkoła Chemiczno-Techniczna. Kiedy tworzone Uniwersytet Stefana Batorego, został przekazany do dyspozycji uczelni przez Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich, który w tamtym czasie sprawował władzę na terenie ziem północno-wschodnich. W roku 1919 w budynku tym znalazły swoje pomieszczenia: zakład anatomii, zakład chemii nieorganicznej, zakład fizyki doświadczalnej, zakład fizyki teoretycznej, zakład chemii organicznej oraz czasowo zakład astronomiczny. Ze względu na ogromny wkład do rozwoju polskiej chemii Jędrzeja Śniadeckiego (1768–1838) profesora dawnego Uniwersytetu Wileńskiego, budynkowi nadano nazwę Instytutu Jędrzeja Śniadeckiego. W oficjalnych drukach uniwersyteckich stosowano nazwę Instytut jednak w innych miejscach stosowano także zamiennie nazwę Kolegium. Podano za: *Lietuvos architektūros istorija. Nuo XIX a. II-ojo dešimtmečio iki 1918 m.*, t. III, Vilnius 2000, s. 109; IVA, Zespół akt Uniwersytetu Stefana Batorego sygn. F. 175, Ap. IIA, B. 47, k. 94., *Sprawozdanie J.M. Rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie [Michała Siedleckiego] za rok szkolny 1919–1920, złożone w dniu 15 stycznia 1921 w Auli Kolumnowej*.

<sup>30</sup> Budynek powstał 63 lata po śmierci Śniadeckiego, więc ani on, ani żaden inny profesor dawnego uniwersytetu nie mógł wyklądać w tych pomieszczeniach. Jednak sama architektura budynku, jego wygląd może wprowadzać w błąd, że jest starszy niż w rzeczywistości.

<sup>31</sup> Kazimierz Sławiński urodził się 9 stycznia 1870 w Lipkach, w powiecie sieradzkim. Po ukończeniu w roku 1886 gimnazjum w Kielcach, przez pięć lat pracował w aptece. W roku 1891 rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim (UW). W latach 1893–1898 pracował jako prywatny asystent profesora Wagnera na UW, w Zakładzie Chemii Organicznej. Stopień magistra farmacji uzyskał na Uniwersytecie Moskiewskim w roku 1898. W tym też roku został zatrudniony jako starszy laborant w Warszawskim Instytucie Politechnicznym, w Zakładzie Chemii Organicznej, gdzie pracował do wybuchu i wojny światowej. W tym okresie, w roku 1903 i 1906 wyjeżdża na stypendia naukowe do Berna. Po ewakuacji Rosjan zostaje kuratorem Instytutu Politechnicznego, aż do powstania polskiej Politechniki w Warszawie. W roku 1918 rozpoczął na Politechnice Warszawskiej wykłady na temat technologii środków spożywczych. Natomiast w kwietniu 1919 roku został powołany na stanowisko profesora nadzwyczajnego chemii organicznej na Politechnice. Mimo otrzymania własnej katedry w Warszawie zdecydował się skorzystać z zaproszenia do podjęcia pracy nad zorganizowaniem zakładu chemii nieorganicznej. Aby móc to zrealizować, otrzymał roczny urlop z Politechniki Warszawskiej. Po nominacji, 1 lipca 1920 roku, na profesora zwyczajnego chemii organicznej na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym USB Sławiński na stałe związał się z Wilnem.

W swojej działalności naukowej utrzymywał kontakty z ośrodkami naukowymi w wielu krajach. Był też członkiem licznych towarzystw naukowych w Polsce, Niemczech, Francji i Rosji. W roku 1934 został prezesem Polskiego Towarzystwa Chemicznego. W roku 1936 otrzymał zaś doktorat honoris causa USB. Oprócz prac stricte badawczych zajmował się także popularyzacją nauki. Od roku 1900 był między innymi redaktorem działu chemicznego *Wielkiej Encyklopedii Ilustrowanej*. Sam też przygotował wiele haseł do tego wydawnictwa. Poza nauką zajmował się także sztuką i turystyką. W roku 1936 przeszedł na emeryturę. Zmarł 14 października 1941 roku

Dużo kłopotu sprawiały nam zajęcia z geologii, z której wykłady prowadził, jak już wzmiankowałem, prof. Rydzewski<sup>32</sup>, udzielający się społecznie i piastujący godność senatora RP. Szczególnie skomplikowane były ćwiczenia z systemów krystalizacyjnych różnych minerałów, których było bardzo dużo i które trzeba było rozróżniać na wrywyki. Ćwiczenia prowadzono posługując się drewnianymi sztucznymi modelami, które my nie wiadomo dlaczego nazywaliśmy „Michałkami”, naturalnie w tajemnicy przed profesorem. Otóż zdarzyło się, że na egzaminie z krystalografii jeden ze studentów stracił głowę, nie mogąc określić systemu trzymanego w ręku modelu. Profesor zdenerwowany zwrócił się do studenta: „Niech pan powie, przede wszystkim, co pan trzyma w ręku”. Na to student roztrzęsionym głosem odparł: „Mi-mi-mi-chałek, panie psorze!”, co wywołało prawdziwy szok profesora, który zrozumiał, że student mało, że nic nie umie, ale jeszcze kpi z niego. Wyrzucił go natychmiast za drzwi. Pełno było tego rodzaju nieporozumień między profesorami a studentami, ponieważ nie było między nimi bezpośredniego kontaktu na ćwiczeniach, prowadzonych na ogół przez asystentów. Na geologii mieliśmy dwóch asystentów prowadzących ćwiczenia. Różnili się oni między sobą zasadniczo. Jeden był łagodny, przystępny, chętny do pomocy – tego nazwaliśmy „Matką” (był to dr Kongiel<sup>33</sup>), zaś drugi ostry, wymagający – był dla nas

---

w Warszawie. Podano za: *Czy wiesz kto to jest?*, red. S. Łoży, Warszawa 1938, s. 674; *Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. II, Wilno 1929, s. 351–352; *Sylwetki profesorów politechniki Warszawskiej. Kazimierz Sławiński (1870–1941)*, opracował W. Bialek, Warszawa 1991 [ulotka].

<sup>32</sup> Bronisław Rydzewski urodził się 15 września 1884 roku w Wilnie. Gimnazjum klasyczne kończył w Suwałkach, później zaś wstąpił na Uniwersytet Warszawski, gdzie studiował na Wydziale Fizyczno-Matematycznym. Podobnie jak prof. Wiśniewski, który studiował w Warszawie w tym samym okresie, z powodu strajku szkolnego, w 1905 roku przeniósł się do Galicji, gdzie przez jeden semestr studiował na Wydziale Chemicznym Politechniki Lwowskiej. W następnym roku przeniósł się zaś do Krakowa, gdzie podjął studia na Wydziale Filozoficznym UJ. Tam też w roku 1911 uzyskał doktorat. Następnie udał się do Francji, gdzie studiował w École Nationale Supérieure des Mines, Collège de France i Sorbonie. Po powrocie z Francji został starszym asystentem przy Katedrze Mineralogii i Geologii Politechniki Lwowskiej. W tym okresie prowadził badania na terenie Dąbrowy Górniczej. W roku 1915 został najpierw asystentem w pracowni geologicznej Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, następnie zaś jej kierownikiem. Był jednym z inicjatorów powołania Państwowego Instytutu Geologicznego. Od roku 1915 był profesorem w Towarzystwie Kursów Naukowych w Warszawie, później zaś, po przekształceniu w Wolną Wszechnicę Polską został profesorem geologii i paleontologii. Od roku 1917 wykłada także petrologię, mineralogię i geologię na Politechnice Warszawskiej. Na stanowisko profesora nadzwyczajnego geologii na USB został powołany 1 lipca 1920 roku. Był współpracownikiem Komisji Fizjograficznej PAU i Członkiem II Wydziału Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Zmarł 16 września 1945 r. Podano za: *Czy wiesz kto to jest?*, red. S. Łoży, Warszawa 1938, s. 642; *Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. II, Wilno 1929, s. 369–370.

<sup>33</sup> Roman Kongiel urodził się 29 czerwca 1904 r. w Wilnie, tam też ukończył w 1923 roku Gimnazjum im. J. achima Lelewela. Był wychowankiem USB, gdzie studiował geologię. Magisterium uzyskał w roku 1929. Doktorat, napisany pod kierunkiem prof. Mieczysława Limanowskiego, uzyskał w roku 1935, także na USB. Od roku 1927 był młodszym asystentem w Zakładzie Geologii, zaś w latach 1934–1939 starszym asystentem tamże. W czasie II wojny światowej był uczestnikiem tajnego nauczania w okupowanym Wilnie. Po wojnie wyjechał do Torunia, gdzie pracował na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika (UMK) od 1 października 1945 do 1960 roku. Tam między innymi organizował Katedrę Geologii oraz Katedrę Paleontologii. W roku 1947 był kierownikiem pierwszych powojennych paleontologicznych prac wykopaliskowych na terenie Gór Świętokrzyskich. Habilitację uzyskał na UMK w roku 1948, tam też w roku 1951 uzyskał stanowisko profesora nadzwyczajnego. Od roku 1956 pracował także w Muzeum Ziemi w Warszawie. Zmarł 23 czerwca 1960 roku. Podano za: *Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945–2004. Materiały do biografii*, opracowali H. Duczkowska-Moraczewska, M. Gołębowski, R. Karpiesiuk, B. Kierzkowska, E. Talarczyk, E. Wiśniewska, Red. S. Kalembska, Toruń 2006, s. 353.

„Macochę”. Współzycie z asystentami na pierwszych latach też więc wyglądało rozmaicie. Na ogół nie cackano się ze studentami, jak to teraz ma miejsce, lecz wymagano solidnej pracy i egzekwowano nieraz w sposób bezwzględny. Pozostawienie na drugi rok a nawet wydalenie z uczelni za brak postępów w nauce nie było wcale czymś wyjątkowym na rolnictwie (inaczej było na innych wydziałach, np. na prawie). Mój przykład jest tego najlepszym dowodem. A poza tym fakt, że z 60 osób na I-szym roku pozostało na IV-tym tylko 15 mówi sam za siebie.

Bardzo wymagającym był prof. Prüffer<sup>34</sup>, kierownik katedry Zoologii i entomologii stosowanej. Ten nie znosił niepunktualnego rozpoczynania zajęć, dlatego każdy z nas starał się, żeby nie spóźnić się na początek ćwiczeń, gdyż wiedział, że w razie spóźnienia choćby o kilka sekund zastanie drzwi sali do ćwiczeń zamknięte i nikt ich nie otworzy za żadną cenę. Dla mnie osobiście najbardziej pamiętnym pozostał matematyk prof. Jantzen<sup>35</sup>. Fizycznie był ułomny, chyba z powodu przebytej choroby Heine Medina, miał bezwładną prawą rękę oraz trudności w chodzeniu. Nie mógł pisać na tablicy, toteż zastępowali go w tej czynności asystenci. Wszystko to nie przeszkadzało mu być zdolnym uczonym i dydaktykiem.

<sup>34</sup> Jan Prüffer urodził się 5 marca 1890 roku w Bołkunach na Polesiu. Od 1901 roku uczęszczał do gimnazjum państwowego w Częstochowie, z którego został relegowany w 1905 za udział w strajku szkolnym. Maturę zdał dopiero w roku 1909, po czym wstąpił na UJ, gdzie w latach 1909–1914 studiował nauki przyrodnicze i zoologię na Wydziale Filozoficznym tej uczelni. W latach wojny (1914–1917) pracował jako nauczyciel przyrody w częstochowskich szkołach. W roku 1917 powrócił na UJ, gdzie kontynuował swoje badania naukowe, pod kierunkiem Michała Siedleckiego, który później został pierwszym rektorem USB (1919–1921). Pracę doktorską Prüffer przygotował pod kierunkiem prof. Henryka Hoyera i obronił w roku 1920. W tym też roku został współpracownikiem Komisji Fizjograficznej PAU w Krakowie oraz został mianowany kustoszem działu entomologicznego w państwowym Muzeum Zoologicznym w Warszawie. W roku akademickim 1920/1921 wykladał na SGGW w Warszawie. W roku 1922 powołany został na stanowisko zastępcy profesora na Katedrze Zoologii USB. Habilitację uzyskał na Uniwersytecie Poznańskim w roku 1930. Od roku 1928 był także kierownikiem działu entomologicznego przy stacji ochrony roślin w Wilnie. Odbywał liczne podróże naukowe po Europie (Paryż, Villefranche-sur-mer, Florencja, Budapeszt, Brno, Praga, Zagrzeb, Split, Ljubljana, Kristineberg, Sztokholm, Göteborg). W czasie wojny pracował w litewskich instytucjach rolniczych, a także, jak wielu profesorów USB, uczestniczył w tajnym nauczaniu. Po wojnie przeniósł się do Torunia, gdzie pracował na UMK aż do śmierci 30 grudnia 1959 roku. Poza działalnością naukową, zapalony turysta, członek Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Podano za: *Czy wiesz kto to jest?*..., s. 595–596; *Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945–2004. Materiały do biografii*, opracowali H. Duczkowska-Moraczewska, M. Gołębowski, R. Karpiesiuk, B. Kierzkowska, E. Talarczyk, E. Wiśniewska, red. S. Kalembska, Toruń 2006, s. 561.

<sup>35</sup> Kazimierz Henryk Jantzen urodził się 19 listopada 1885 roku w Warszawie. Tam ukończył szkołę handlową, zaś maturę zdawał w Carskim Siole. Między rokiem 1905 a 1912 studiował (matematyka, astronomia, geodezja i fizyka) na UJ w Krakowie na Wydziale Filozoficznym oraz w Getyndze i Monachium. Doktorat otrzymał w roku 1912 w Monachium za pracę z zakresu astronomii. Następne dwa lata po doktoracie, do roku 1914 pracował w obserwatorium astronomicznym w Poczdamie. W czasie i wojny światowej został zesłany do Wiatki, gdzie zajmował się nauczaniem matematyki, w tamtejszej szkole dla Polaków. Później pracował czas jakiś w Polskim Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny w Moskwie. W roku 1918 znalazł się w armii niemieckiej, a po zakończeniu wojny wstąpił do wojska polskiego gdzie kierował woskowa stacją meteorologiczną w Warszawie. Uczestniczył w kampanii 1920 roku. Po demobilizacji, w roku 1921 został przyjęty na stanowisko adiunkta przy obserwatorium meteorologicznym USB. W 1923 otrzymał stanowisko zastępcy profesora w Katedrze Meteorologii USB. Habilitację z zakresu astronomii uzyskał w roku 1926, natomiast profesorem nadzwyczajnym meteorologii został w roku 1929. Zmarł 5 października 1940 w Wilnie. Podano za: *Czy wiesz kto to jest?*..., s. 289; *Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCl. rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. II, Wilno 1929, s. 361–362.

Nie mogąc chodzić na ćwiczenia z powodu swojej pracy w Dyrekcji Lasów<sup>36</sup>, musiałem zdawać colloquium z matematyki. Jednak wyznaczono tak krótki termin zdawania, że nie mogłem w tym czasie należycie przygotować się z całości materiału. Przeżyłem, jedyne w moim życiu upokorzenie powodu nie zdanego egzaminu i to na oczach całej sali. To przesądziło o tym, że nie uzyskałem promocji na drugi rok Studium, pomimo faktu, że wszystkie inne obowiązujące ćwiczenia i egzaminy miałem zaliczone. Nie zważając bowiem na ujemny wynik colloquium z matematyki, postanowiłem zdawać wszystkie egzaminy pozostałe, co mi się udało w całej pełni. Miałem myśl, żeby, choć nieformalnie, ale uczęszczać w roku następnym na zajęcia na II kursie Studium, co też uczyniłem. Następnym latach czyniłem to samo<sup>37</sup> – będąc formalnie studentem niższego roku uczęszczałem na wszystkie zajęcia roku wyższego uzyskując formalne zaliczenia w indeksie. Podobnie było z egzaminami. W ten sposób mogłem skończyć studia wcześniej niż mi się formalnie należało. Było to możliwe z tego powodu, że nie wymagano ode mnie powtarzania już zaliczonych ćwiczeń z ubiegłych lat. Musiałem jednak, chcąc być w zgodzie z przepisami, wpisywać do indeksu także i te zaliczone ćwiczenia, przy czym podpisów zaliczeń udzielano mi bez trudności na podstawie poprzednich zaliczeń. Mój indeks zawierał zatem podwójną ilość przedmiotów i zajęć – z bieżącego i z roku poprzedniego, będąc nieraz przedmiotem sensacyjnego zainteresowania. Jednakże, dla czego miałbym tego nie robić skoro wszyscy się na to godzili łącznie z Dziekanem Wydziału. Muszę podać jeszcze tę okoliczność mnie usprawiedliwiającą, że w roku następnym, czyli w drugim roku moich faktycznych studiów (1930/31) obowiązek uczęszczania na zajęcia z matematyki, a więc i zdawania colloquium dla rolników został zniesiony. Matematyka stała się przedmiotem na

<sup>36</sup> Bardzo wielu studentów USB, tak jak i ich koledzy na innych uczelniach w Polsce, nie miało odpowiednich środków, aby opłacić studia. Pewną pomocą były różne stypendia fundowane przez państwo, jak i osoby prywatne, jednak ich liczba nie była wystarczająca, aby pokryć potrzeby wszystkich zainteresowanych. Stąd bardzo wielu studentów podejmowało się pracy zarobkowej. Częściowo pomagał im w tym Bratniak. Wiele osób szukało jednak pracy także we własnym zakresie. Taki stan rzeczy prowadził jednak do tego, że w wypadku wielu studentów okres nauki znacznie się wydłużał.

<sup>37</sup> Zasadniczo autor występował w tym momencie jako wolny słuchacz. Ustawa z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich art. 85 tak definiowała prawo studiowania: „Aby uzyskać prawo studiowania, trzeba się zapisać w szkole bądź w charakterze studenta (studentki), bądź wolnego słuchacza (wolnej słuchaczki). Warunkiem przyjęcia w poczet studentów jest wykazanie się świadectwem dojrzałości, uzyskanym w jednej z państwowych szkół średnich ogólnokształcących.

Uczniowie szkół prywatnych oraz szkół obcych mogą być przyjęci do szkół akademickich w charakterze studentów tylko wtedy, jeżeli świadectwa szkół średnich, które ukończyli, uznane zostały przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za równoważne ze świadectwami szkół państwowych [...]”.

„Art. 83. O przyjęciu wolnych słuchaczy rozstrzyga rada wydziałowa. Wolni słuchacze mogą być dopuszczani na równi ze studentami nie tylko do wykładów, lecz i do ćwiczeń. Nie mają oni prawa składania egzaminów, lecz studia ich, odbyte w charakterze wolnych słuchaczy, mogą im być w wypadkach godnych uwzględnienia, zaliczone, o ile zostaną studentami [...]”.

„Art. 90. Aby być dopuszczonym do udziału w ćwiczeniach, student musi uzyskać pozwolenie kierującego profesora. Warunki dopuszczenia i korzystania z ćwiczeń oznaczają osobne przepisy, zatwierdzone przez radę wydziałową [...]”. Podano za: *Zbiór ustaw i rozporządzeń o studiach uniwersyteckich oraz innych przepisów ważnych dla studentów uniwersytetu, ze szczególnem uwzględnieniem Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, zebrał i wstępem oraz indeksami opatrzył Tadeusz Czeżowski, Wilno 1926, s. 6–7.

Studium Rolniczym fakultatywnym, czyli nieobowiązkowym. Tym śmieiej mogłem stosować swój system studiów.

Tyle o matematyce i o prof. Jantzenie. Na pierwszych latach mieliśmy jeszcze wykłady z ekonomii politycznej (społecznej), które prowadził prof. Świaniewicz<sup>38</sup>. Utkwiła mojej pamięci jego nie-markistowska definicja kapitału, że kapitał to taka rzecz lub dobro, które pozwala skrócić czas uzyskania korzyści ekonomicznych np. maszyna produkcyjna. Mieliśmy także wykłady ze skarbowości prowadzone przez prof. Gutkowskiego<sup>39</sup>. Polegały one na odczytywaniu tekstów ze skryptu napisanego przez profesora, urozmaiconym czasami skąpyimi komentarzami. Prawie wszystkie wymienione wykłady i ćwiczenia były wspólne ze studentami całego Wydziału Przyrodniczo-Matematycznego. Rok szkolny dzielił się na 3 trymestry: 1/ od 1 października do Bożego Narodzenia (niektórzy profesorowie rozpoczynali wykłady nawet w listopadzie), 2/ od B.N. do Wielkiej Nocy i 3/ od Wielkiej Nocy do końca roku, czyli do czerwca. Obowiązywały dwutygodniowe ferie świąteczne w okresie B.N. i Wielkiej Nocy.

Wykładający i prowadzący ćwiczenia oraz inne zajęcia profesorowie (zwyczajni i nadzwyczajni), docenci oraz asystenci wszelkich stopni stanowili jedną część społeczności akademickiej. Dru-

<sup>38</sup> Stanisław Świaniewicz (Świaniewicz) urodził się 7 listopada 1899 roku w Dyneburgu. Gimnazjum realne ukończył w Rosji, w miejscowości Orzeł nad rzeką Oką. Studia wyższe rozpoczął w Moskwie, później kontynuował na USB w Wilnie i ukończył je w roku 1924. Doktorat z zakresu prawa uzyskał na USB 16 grudnia 1927 roku. Habilitował się na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych USB z zakresu ekonomii politycznej w dniu 29 maja 1931 r. Mianowany profesorem nadzwyczajnym ekonomii politycznej na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych USB w dniu 19 kwietnia 1938 roku. Oprócz ukończenia USB prowadził także dodatkowe studia zagranicą. We Francji na przełomie roku 1925 i 1926, w ZSRR (Moskwa) w 1928 r., w Niemczech XI 1929–II 1930, w Austrii w 1935 roku i ponownie do Niemiec (Kilonia) w 1937 roku. Obok pracy na USB, od roku 1930 wykładał także w wileńskim Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej. Od 1917 członek Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), w latach 1919–1920 służył ochotniczo w wojsku polskim jako artylerzysta. Do rezerwy przeniesiony został w stopniu plutonowego, jednak później, po licznych ćwiczeniach wojskowych awansował do korpusu oficerskiego. W czasie II wojny światowej uczestniczył w kampanii wrześniowej, następnie znalazł się w niewoli. Wtedy trafił do obozu w Kozielsku, z którego, razem z towarzyszami niedoli był wieziony na stracenie w Katyniu, jednak w ostatnim momencie, wycofano go i przekazano do dalszego rozpracowywania przez radzieckie służby specjalne. Uwolniony w wyniku tzw. amnestii dla Polaków. Po wojnie osiadł w Wielkiej Brytanii. Od roku 1964 był profesorem ekonomii politycznej Uniwersytetu St. Mary's w Halifax w Kanadzie. Zmarł w roku 1997. Podano za: I.V.A F. 175, Ap. I.Bb, B. 779 Zbiór dokumentów osobowych. Stanisław Świaniewicz; M. Kornat, *Bolszewizm, totalitaryzm, rewolucja, Rosja. Początki sowietologii i studiów nad systemami totalitarnymi w Polsce (1918–1939)*, t. II, Kraków 2004, s. 293; *Czy wiesz kto to jest?*..., s. 709.

<sup>39</sup> Mieczysław Gutkowski urodził się 9 lipca 1893 roku we wsi Wrona, w województwie warszawskim. Gimnazjum ukończył w Rosji. W 1916 ukończył Wydział Prawa na uniwersytecie w Petersburgu, gdzie następnie został asystentem przy katedrze skarbowości. Jednocześnie był także asystentem w Stebutowskim Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego, także w Petersburgu. W roku akademickim 1920/1921 wykładał w Szkole Nauk Politycznych w Warszawie. Na USB rozpoczął pracę od roku akademickiego 1921/1922, gdzie wykładał skarbowość i prawo skarbowe jako zastępca profesora. W kwietniu 1924 roku otrzymał nominację na stanowisko profesora nadzwyczajnego. W czasie wojny, w grudniu 1942 roku, polska prasa podziemna donosiła, że Gutowski, obok prof. Jana Dembowskiego z USB oraz przedstawicieli tzw. lewicy akademickiej działającej na USB (Jędrzychowski, Sztachelski, Dembiński, Bujnicki i inni), otrzymał wyrok Sądu Specjalnego Rzeczypospolitej Polskiej „za współpracę ze Związkiem Sowieckim na szkodę Polski”. Pozostało to jednak bez większych konsekwencji. Niestety, 17 września 1943, został rozstrzelany przez Niemców jako zakładnik w wileńskich Ponarach, w odwecie za zabicie litewskiego kolaboranta Marianasa Podobasa. Podano za: *Czy wiesz kto to jest?*..., s. 240; W. Bolecki, *Plusznik z Wilna. O Józefie Mackiewicz (Zarys monograficzny)*, Kraków 2007, s. 401; H. Pasierbska, *Ponary i inne miejsca męczeństwa Polaków z Wileńszczyzny w latach 1941–1944*, Łowicz 2005, s. 378–381.

gą część stanowili studenci. Studentem stawało się po dokonaniu nie tylko zapisu w Dziekanacie i otrzymaniu oficjalnego zawiadomienia o przyjęciu na studia. Trzeba było jeszcze dokonać dwóch innym ceremonii a mianowicie – wziąć udział w inauguracji roku akademickiego oraz w immatrykulacji. Inauguracja roku akad. 1929/30 była szczególnie uroczysta, gdyż wiązała się z jubileuszem 350-lecia założenia Uniwersytetu przez Stefana Batorego w r. 1579. Dlatego uroczysta msza św., która zwykle odbywała się na początku kościele akademickim św. Jana tym razem odbyła się w Katedrze, dokąd udali się wszyscy uczestnicy obchodów. A było ich bardzo dużo, przyjechali także zaproszeni goście z zagranicy. Po skończonym nabożeństwie wszyscy przeszli pochodem tę niewielką odległość z Katedry do głównego gmachu Uniwersytetu, gdzie w auli kolumnowej odbyła się właściwa inauguracja roku. Składała się ona zwykle z przemówień władz Uczelni dotyczących sprawozdania z działalności za ubiegły rok, a także z wykładu inaugurującego, podobnie jak to dzieje się obecnie. Prawdopodobnie w związku z jubileuszem było jeszcze tam coś więcej, czego nie pamiętam<sup>40</sup>. W każdym razie jest pewne, że studenci mieli do swojej dyspozycji tylko górną galerię w auli, całą dół zapełniali zaproszeni goście oraz ciało profesorskie.

Ceremonia immatrykulacji<sup>41</sup> odbywała się w innym miejscu i czasie. Tu głównymi aktorami i uczestnikami byli właśnie studenci. Miejscem akcji była inna duża sala w gmachu głównym (tych

<sup>40</sup> Z okazji jubileuszu władze uczelni nadały szeregu uczonym tytuły doktora honoris causa. W pierwszej kolejności tytuł ten otrzymał prezydent RP prof. Ignacy Mościcki. W dalszej kolejności Wydział Teologiczny uhonorował generała zakonu jezuitów o. Włodzimierza Ledóchowskiego z Rzymu i ks. prof. Jana Fijałka z Krakowa. Wydział Humanistyczny uhonorował następujących profesorów: Joseph Bédier z Paryża, Giulio Bertoni z Rzymu, Nicolae Iorga z Bukaresztu, Jooseppi Julius Mikkola z Helsinck, Lubor Niederle z Pragi, George Rapall Noyes z Berkeley, Lajos Szádeczky-Kardoss z Segedynu (Szeged), Wilhelm Bruchnalski ze Lwowa, Jan Rozwadowski z Poznania, Adam Wrzosek z Poznania, Tadeusz Zieliński z Warszawy. Wydział Prawa i Nauk Społecznych uhonorował profesorów: Louis Jean Baptiste Henry Berthélemy z Paryża, Pietro Bonfante z Rzymu, Paul Eugène Louis Fournier z Paryża; Salvatore Riccobono z Palermo, Carl Stooss z Zurichu, Władysław Abraham ze Lwowa, Władysław Leopold Jaworski z Krakowa, Stanisław Kutrzeba z Krakowa, Ignacy Koschembar-Łyskowski z Warszawy, Leon Petrażycki z Warszawy, Stanisław Starzyński ze Lwowa, Fryderyk Zoll z Krakowa. Wydział Matematyczno-Przyrodniczy uhonorował profesorów: Emil Godlewski (senior) z Krakowa, Stanisław Michalski z Warszawy, Michał Siedlecki z Krakowa. Wydział Lekarski uhonorował profesorów: Paul Bailliant z Paryża, Louis Bruntz z Nancy, Ludvig Puusepp z Dorpatu, Charles Robert Richet z Paryża, Georges Henri Roger z Paryża, Antoni Gluziński z Warszawy, Kazimierz Kostanecki z Krakowa, Witold Węstawski z Wilna. Nie wszyscy jednak z wymienionych przybyli na uroczystość wileńską. Podano za: IWA, Zespół akt Uniwersytetu Stefana Batorego sygn. F. 175, Ap. 1A, B. 208, k. 5., Sprawozdanie za rok akad. 1929/30 złożył Rektor Uniwersytetu X. Prof. Dr. Czesław Falkowski podczas inauguracji roku akad. 1930/31 w dniu 11 października 1930 r.

<sup>41</sup> Tekst ślubowania dla studentów Uniwersytetu Stefana Batorego został ustalony uchwałą Senatu USB z dnia 11 grudnia 1919 r. i brzmiał następująco: „Przyrzekam uroczystość Wszechnicy Stefana Batorego w Wilnie, która mię do grona uczniów przyjęła, że Jej czci i odwiecznej dobrej sławy niczym nie naruszę i na jej naruszenie nie pozwolę, a godności obywatela akademickiego w życiu i czynach przestrzegać będę; przyrzekam, że obraną przez się naukę uprawiać będę z pilnością i umiłowaniem, jako dobro, które mnie i memu społeczeństwu rozwój i postęp na drodze ku prawdzie i pięknu zapewnia; przyrzekam wreszcie, że praw i przepisów w tej Batorowej Wszechnicy obowiązujących przestrzegać będę, a Władzom akademickim, w sprawach Uniwersytetu działającym, okazywać będę posłuch i poszanowanie, jako rękojmiej zgodności w pracy dla prawdziwego dobra i wolności społeczeństwa.” Podano za: Zbiór ustaw i rozporządzeń o studiach uniwersyteckich oraz innych przepisów ważnych dla studentów uniwersytetu, ze szczególnem uwzględnieniem Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, zebrał i wstępem oraz indeksami opatrzył Tadeusz Czeżowski, Wilno 1926, s. 7–8.

sal było tu bardzo dużo)<sup>12</sup>. Na podium za stołem zasiadał Rektor ze swymi współpracownikami. Były jakieś przemówienia Rektora, kogoś z kadry nauczającej, a także ze studentów. Głównym gwoździem jednak uroczystości było pasowanie nowoprzyjętych na prawdziwych studentów, które odbywało się poprzez podanie ręki i uściśnięcie dłoni Jego Magnificencji każdemu, kto się z sali zgłosi. Nie wybierano, tak jak teraz się robi żadnych delegacji. W tym właśnie zawierała się prawdziwa demokracja – każdy mógł podejść do Rektora i ścisnąć jemu dłoń, a nie tylko jacyś, nie wiadomo przez kogo i w jaki sposób wybrani studenci. Tylko, że pociągało to za sobą tę niedogodność, że Rektor był jeden a chętnych bardzo wielu. Rektorzy na ogół dzielnie dawali sobie radę zarządzając od czasu do czasu przerwę na odpoczynek, a nawet wycierając rękę zwilżonym ręcznikiem podawanym przez woźnego. Było to jakby pasowanie na studenta przez uścisk dłoni, zamiast uderzenia szpadą czy też użycia innego sposobu.

Po pewnym czasie w tej samej sali odbywała się zwykle tzw. Wesola inauguracja<sup>13</sup> organizowana już tylko przez samych studentów. Całość polegała na żartobliwym naśladowaniu prawdziwej inauguracji. Wygłaszano szereg przemówień parodiujących mowy wygłaszane przez profesorów, był wykład inauguracyjny a także szereg scenek pantomimicznych, z których za najbardziej udaną trzeba uznać wkroczenie na podium grupy studentów ze śliniaczkami pod brodą i smoczkami w ustach. Na zakończenie wywoływano nazwiska byłych studentów, obecnie absolwentów, którzy czymś się wyróżnili w życiu prywatnym czy zawodowym. M.in. przez szereg lat wywoływano nazwisko Haliny Sukiennickiej<sup>14</sup>, córki stryja Olesia, która stała się znakomitym, znanym w Wilnie adwokatem. Zwykle ktoś z sali występował z jakąś uwagą czy epitetem. Przy Sukiennickiej wołano: „Dzieci niańczy”! nawiązując do urodzin córki. Każde takie odezwanie się sala przyjmowała huraganowym śmiechem i oklaskami. W ogóle cały czas atmosfera była pełna emocji.

Trzeba przyznać, że studenci wileńscy odznaczali się wybitnym talentem do organizacji różnych wesółych imprez w swoim kółku, jak też publicznych dostępnych dla ludności miasta. Zanim do tego przejdę muszę opisać na czym polegało prawdziwe życie studenckie poza nauką na Uczelni. Było ono bardzo intensywne, niekiedy burzliwe i toczyło się w ramach licznych organizacji młodzieżowych. Nie było żadnych ograniczeń w tworzeniu takich organizacji, toteż pleniły się one jak grzyby po deszczu. Miały one różny charakter i obejmowały różne dziedziny życia społecznego. Były więc organizacje samopomocowe, społeczne, polityczne, towarzyskie, sportowe, regionalne (skupiające studentów pochodzących z różnych regionów), wreszcie religijne, narodowościowe

<sup>12</sup> W starym barokowym kompleksie budynków uniwersytetu na uwagę zasługuje sala Smuglewicza bogato zdobiona przez tego artystę, a w 1929 odrestaurowana przez Jerzego Hoppena wykładowcę USB, sala Biała stanowiąca integralną część dawnego obserwatorium astronomicznego, sala im. braci Śniadeckich oraz sala kolumnowa, czyli aula uniwersytecka. Szczegółowo na ten temat patrz: *Vilniaus Universiteto rūmai*, red. I. Maciūnaitė, Vilnius 1979.

<sup>13</sup> Uroczystość nosiła nazwę – Wesola immatrykulacja.

<sup>14</sup> Halina Zasztowt-Sukiennicka urodziła się 25 sierpnia 1900 na terenie Brasławszczyzny. Ukończyła Wydział Prawa USB. Doktorat uzyskała w Paryżu. Zaangażowana w ruch niepodległościowy. Służyła między innymi w 2 ochotniczej Legii Kobiet, a także należała do Związku Bezpieczeństwa Kraju na terenie tzw. Litwy Środkowej. Pracowała jako adwokat. W latach 1928–1932 była radną miasta Wilna. Jej mężem był Wiktor Sukiennicki.

i zawodowe. Nie było chyba studenta, który by nie należał przynajmniej do 2–3, a nawet większej ilości organizacji<sup>45</sup>.

Najbardziej powszechną organizacją była tzw. „Bratnia Pomoc” Polskiej Młodzieży Akademickiej. Nosila ona charakter związku „zawodowego” studentów i głównym jej celem było niesienie pomocy potrzebującym studentom, a także reprezentacja interesów studenckich wobec wszelkich władz. Pomoc polegała na staraniach o miejsca w Domach Akademickich, organizacji stołówek i wydawaniu bonów po niższej cenie albo zupełnie darmowych na posiłki w tych stołówkach. „Bratnia Pomoc” prowadziła też akcje kulturalno-oświatowe wśród studentów, a także organizowała życie towarzyskie. Miejszem tego rodzaju imprez było najczęściej tzw. Ognisko Akademickie, mieszczące się w kilkupokojowym lokalu przy ul. Wielkiej. Tu w każdą sobotę po południu odbywały się popularne niezmiernie „Sobótki” czyli zebrania towarzyskie, na których nie tylko tańczono w takt ze studentów złożonej orkiestry, ale także słuchano pieśni i kupletów popularnych zespołów studenckich (najbardziej popularnym był zespół tzw. Dziadów Wileńskich). Zewnętrzną oznaką przynależności do „Bratniej Pomocy” było noszenie czapki tzw. batorówki z „zębami Batorego”<sup>46</sup>, czyli królewskim herbem na dekle. Czapka miała cienki, biało-czerwony otok na samym dole i wierzch w postaci czterokątnej rogatywki, długiej i zwisającej na tył głowy koloru ciemnoszarego. Zęby Batorego były umieszczone na samym środku rogatywki. Do „Bratniej Pomocy” PMA mogli należeć tylko studenci narodowości polskiej. Osobno istniała podobna organizacja skupiająca Żydów, Litwinów, Rosjan i inne narodowości<sup>47</sup>. Były to wszystko organizacje typu samorządowego, z demokratycznie wybieranymi zarządami. Zarządy polskiej „Bratniej Pomocy” były przez wiele lat całkowicie opanowane przez zwolenników Narodowej Demokracji (czyli tzw. endecji), ponieważ olbrzymia większość studentów sympatyzowała z tym kierunkiem. Sympatyzowała, co wcale nie oznaczało, że gotowa była jemu się bez zastrzeżeń podporządkować. Na temat przekonania młodzieży i ruchów społecznych jeszcze się wypowiem.

Wśród organizacji młodzieżowych na drugim miejscu pod względem znaczenia i liczebności członków trzeba postawić Koła studenckie organizowane na poszczególnych Wydziałach. Było więc Koło Prawników, Medyków, Polonistów, Historyków, Przyrodników itp. Nas interesuje specjalnie Koło Rolników. Wyodrębniało się ono od innych Kół nie tylko kręgiem swoich zainteresowań, lecz także pretendowaniem do spełniania roli m.in. towarzyskiej korporacji. Zewnętrzną tego oznaką było przyjęcie pewnych form stosowanych w korporacjach. Członkowie Koła Rolników,

<sup>45</sup> W roku kiedy Bohdan Kopeć kończył studia (za okres studiów nie ma szczegółowych danych z poszczególnych lat) na USB działało łącznie 76 organizacji studenckich. z tej liczby 24 to różnego rodzaju koła naukowe, 20 to organizacje samopomocowe, 10 to organizacje zrzeszające studentów pochodzących z konkretnych regionów kraju, tzw. stowarzyszenia regionalne, 14 to korporacje i inne organizacje kulturalno-towarzyskie, 2 stowarzyszenia sportowe czyli AZS i ŻAKS (Żydowski Akademicki Klub Sportowy) oraz 6 organizacji które trudno było skategoryzować. Podano za: *Skład uniwersytetu w roku akademickim 1934/35*, Wilno b. d., s. 48–51.

<sup>46</sup> Autorowi chodzi tu o herb Batorego – Wilcze Zęby.

<sup>47</sup> Był tylko osobny Bratniak żydowski, inne narodowości załatwiała swoje sprawy w organizacjach narodowych.

podobnie jak korporanci nosili osobne czapki i przy różnych bardziej uroczystych okazjach (jubileusze, obchody uroczystości narodowych, także na balach i zabawach czy nawet na przyjęciach towarzyskich) przypinali sobie do gorsu zwisającą na ukos przez całą pierś taśmę z barwami Koła. Złoto i srebro było tymi barwami. Srebrno-złoty pasek był umieszczony na otoku czapki, której wierzch (czyli dekiel) był zaokrąglony koloru siwo-srebrzystego, naśladując swym kształtem także czapki korporanckie. Na temat barwy Koła Rolników istniała nawet piosenka, był to jakby hymn studencki rolników studentów, który zaczynał się od słów:

„Jak wspaniała nasz postać, złoto-srebro, długi but,  
Kto rolnikiem zechce zostać, będzie miał wszystkiego w bród!”

Poza tymi oznakami Koło Rolników w niczym nie naśladowało korporacji – nie było tu fuksów ani comiltonów, nie organizowano zebrań z piciem piwa i śpiewaniem frywolnych piosenek itd. Natomiast Koło prowadziło działalność zmierzającą do pogłębienia wiedzy zawodowej, akcję odczytową na tematy rolnicze, organizowało wyjazdy w teren dla zwiedzenia interesujących obiektów rolniczych itp. Nie odżegnywano się też od działalności towarzyskiej urządzając odrębne zabawy taneczne i inne imprezy towarzyskie. Raz do roku w karnawale Koło Rolników organizowało wielki bal, na który zjeżdżało się całe ziemiaństwo z bliższych i dalszych okolic. Był to bal kostiumowy – panie były zobowiązane zjawić się w sukniach balowych, panowie we frakach lub w smokingach. Koło Rolników zajmowało niewielki, dwupokojowy lokal w budynku przy ul. Piaskowej, z prawej strony od wejścia z ulicy<sup>18</sup>. W tym samym budynku mieściło się dużo Katedr rolniczych i była tu duża sala wykładowa.

Przejdźmy do innych organizacji studenckich. Bardzo popularny był Akademicki Związek Sportowy (AZS), którego działalności nie trzeba opisywać, bo jest powszechnie znana. Wileński Związek tym się odznaczał, że prowadził intensywną akcję szkoleniową w zakresie żeglarstwa, wykorzystując istniejący niedaleko od Wilna Ośrodek Żeglarski położony nad jeziorami Trockimi. Do organizacji o charakterze sportowo-turystycznym należał klub „Włóczęgów”, któremu prezesował niezmiernie popularny w Wilnie „Kilometr” (Korabiewicz, późniejszy lekarz i globtroter)<sup>19</sup>.

Korporacje akademickie były to organizacje ekskluzywne o charakterze przypominającym angielskie kluby towarzyskie. Członkami mogły zostać tylko osoby posiadające określone cechy, do których często zaliczano pochodzenie społeczne. Np. korporacja „Polonia” wymagała udowodnienia posiadania szlachectwa, co najmniej od 3-ch pokoleń. Inne skupiały członków wyznających określone poglądy np. „Piłsudia” kultywowała kult Marszałka Piłsudskiego. Były też korporacje

<sup>18</sup> Ulica Piaskowa łączyła ulicę Sierakowskiego z ulicą Objazdową obok cmentarza ewangelickiego, niedaleko tzw. cerkwi Romanowskiej przy ul. Wielka Pohulanka. W pobliżu znajdowały się budynki uniwersyteckie, tzw. Kolegium Piłsudskiego i Kolegium Czartoryskiego.

<sup>19</sup> Szerzej na tema AKWW patrz: W. Szełkowski, *Akademicki Klub Włóczęgów Wileńskich...*; A. Srebrakowski, *Wileńscy „Włóczędzy”*, Wrocław 1997.

narodowe np. „Ruthenia” utworzona przez Rosjan, przeciwników rewolucji oraz rządów współczesnych w ZSRR (czyli tzw. białych Rosjan). Każda korporacja miała swoją barwę, która była widoczna na chorągwiach, na szarfach, którymi się przepasywano i na deklach czyli czapkach korporanckich. We wszystkich korporacjach dzielono członków na 3 kategorie – komilitonów, czyli członków rzeczywistych, fuksów, czyli jakby kandydatów na członków i filistrów czyli członków-seniorów. Filistrem zostawało się po uzyskaniu dyplomu i przejściu do życia zawodowego. Między komilitonem a fuksem była duża różnica. Każdy komiliton miał sobie przydzieloną pewną ilość fuksów, których status był określony jako coś pośredniego między sługą a młodszym kolegą. Fuks był zobowiązany do wykonywania wszelkich poleceń komilitona; wysyłano go po zakup papierosów itp. Najczęstszym gestem fuksa, który musiał stałe przebywać w otoczeniu swego komilitona było podawanie ognia do zapalenia papierosa. Była to, oczywiście, zabawa, nikt tego nie brał na serio. Po pewnym czasie fuks stawał się komilitonem i sam miał do dyspozycji swoich fuksów. W okresie spełniania roli fuksa studenci nie mieli prawa nosić barw korporanckich na swoich czapkach ani ubraniach. Czapka fuksa tym się poza tym wyróżniała, że miała zazwyczaj z prawej strony przypięty do otoka lisi ogon, mniejszych lub nawet większych rozmiarów, który zwisał lekko nad uchem, co wyglądało bardzo efektownie.

Każda korporacja miała swój lokal, nieraz bogato urządzony, na kształt klubu towarzyskiego z kanapkami i miękkimi fotelami. Była też sala zebrzań z dużym stołem, za którym zasiadano podczas dyskusji. Byłem raz obecny na takim zebraniu jako gość korporacji „Filomatia”. Wyglądało to w ten sposób, że przewodniczący zebrania, siedzący przy końcu stołu, co chwila uderzał szpadą o stół wołając głośno: „Silentium!”. Na to obecni przerywali na chwilę rozmowy, do których znowu powracano po wysłuchaniu tego, co miał do powiedzenia przewodniczący zebrania. Powtarzało się to kilka razy, tak, że w sali słychać było ciągły stuk szpady o stół i wołanie przewodniczącego, co na zebranych robiło małe wrażenie. Zdaje mi się, że pito piwo przynoszone w kuflach przez fuksów z sąsiedniego pokoju i palono papierosy. Po pewnym czasie jeden z zebranych wygłosił referat na temat: „Czy kobiety mają honor?”, z którego konkluzji wynikało dużo wątpliwości na ten temat, ponieważ jak stwierdzono, jeżeli kobieta spoliczkuje mężczyznę, ten nie może żądać od niej honorowej satysfakcji. Uderzające dla mnie było to, że zebrani i referent zachowywali się poważnie, na ich twarzach nie było widać ani śladu rozbawienia. Taki widać był styl zebrzań burszowskich, bo przecież cały ten ruch korporancki był naśladowaniem niemieckich organizacji burszowskich z pewnymi modyfikacjami.

Na zakończenie trzeba dodać, że szpady i rapiery stanowiły niezbędne akcesoria korporacji. W uroczystych chwilach np. podczas obchodów świąt narodowych, w procesjach religijnych itp. Delegacje poszczególnych korporacji występowały w pełnej gali, tzn. ze szpadami u boku, z szarfami barwnymi oraz sztandarami. Barwne dekle oraz białe rękawiczki uzupełniały stroje.

Zupełnie innego pokroju były studenckie organizacje społeczne. Brac studencka, podobnie jak całe społeczeństwo w tych czasach nie miała jakiegoś jednolitego kierunku czy orientacji bli-

żej określonej jakimś konkretnym programem działania. Wyjątek stanowiła nieliczna grupa komunistów o poglądach zdeklarowanych. Wszyscy pozostali byli rozbici na szereg drobniejszych i większych grup, właściwie poszukujących dopiero metod oraz pola prawdziwego działania. Taka masa słabo zorientowanych młodzieńców przedstawiała sobą doskonały obiekt dla propagandy różnych radykalnych prądów i organizacji nie przebiegających w środkach zarówno lewicowych jak i prawicowych. W ten sposób powstawały różne ruchy i niepokoje wśród studentów, jakie przeżywalismy w latach 30-tych, o czym jeszcze będzie mowa.

Z organizacji społecznych, których było mnóstwo, wymienię tylko bardziej mnie znane. Do takich muszę zaliczyć przede wszystkim SKMA (Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej) „Odrodzenie”, z którego programem i stylem pracy sympatyzowałem, ale do którego nie należałem. Prezesem Oddziału Wileńskiego (organizacja miała zasięg ogólnokrajowy) był znany po wojnie działacz katolicki, wówczas jeszcze student a może pracownik naukowy, Stanisław Stomma<sup>50</sup>. Programem Stowarzyszenia były pewne zmiany i reformy w ramach życia społecznego oraz doktryn społecznych katolików. Był on bardziej otwarty na pewne prądy reformatorskie nawet lewicowe i pragnął nawiązywać dialog z każdym, który na to się zgadzał mimo odmiennych poglądów. Typowym tego przykładem było zapraszanie i uczestniczenie w zebraniach tego katolickiego stowarzyszenia zdeklarowanych komunistów oraz prowadzenie z nimi dyskusji bez żadnych emocji i namietności. Co więcej, bardzo często podczas tych dyskusji zebrani przyznawali w pewnych sprawach rację swoim przeciwnikom ideowym. Było dużo innych organizacji katolickich, np. „Pax Christiana”<sup>51</sup>, Sodalicia Mariańska itd.

Typowo polityczną, lewicową organizacją był ZNMS – Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Obok socjalistów należeli tu, a nawet odgrywali znaczną rolę komuniści, którzy mieli zakaz posiadania odrębnej organizacji. Był to jedyny wyjątek jeżeli chodzi o swobodę zrzeszania się studentów. Byłem raz na zebraniu ZNMS. Było na nim chyba ok. 100 osób, sala była wypeł-

<sup>50</sup> Stanisław Stomma urodził się 18 stycznia 1908 koło Kiejdan na Litwie. Maturę zdał w 1928 roku w Wilnie, następnie do roku 1932 studiował prawo na USB. W roku 1937, także na USB uzyskał doktorat z zakresu prawa karnego. W latach 1933–1937 pracował w administracji USB jako referent do spraw młodzieży. W roku 1937 przeniósł się do Krakowa, gdzie pracował w redakcji czasopisma „Głos Narodu”. Następnie odbył roczne studia we Francji (1938/1939) i tuż przed wojną wrócił do kraju. W czasie okupacji brał czynny udział w pracy na tajnych kompletach. Po wojnie przeniósł się do Krakowa, gdzie do roku 1950 wykładał na UJ (habilitacja w 1947 roku), następnie zajął się pracą dziennikarską. Współpracował z „Tygodnikiem Powszechnym”, a także był współzałożycielem i pierwszym redaktorem naczelnym katolickiego czasopisma „Znak”. Przez pięć kadencji, w latach 1957–1976 był posłem na Sejm. Był także senatorem w odrodzonym Senacie i kadencji. Stomma miał wielkie zasługi w dziedzinie polepszania stosunków polsko-niemieckich. Zmarł 21 lipca 2005 roku. Szerzej na temat jego działalności w Wilnie patrz: S. Stomma, *Trudne lekcje historii*, Kraków 1998.

<sup>51</sup> Autor myślał tu zapewne o organizacji „Juventus Christiana”. W wypadku Paxu, to zapewne chodziło o PAKS, czyli Porozumienie Akademickich Katolickich Stowarzyszeń, które od roku 1933 wydawało w Wilnie czasopismo „Pax”. Oprócz organizacji „Juventus Christiana” przy redagowaniu czasopisma współpracowały jeszcze: Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”, Sodalicia Mariańska Akademickich, Sodalicia Mariańska Akademików, korporacja „Conradia”, Akademickie Koło Misyjne. Szerzej na ten temat: D. Ciemięga, *Wileński „Pax” jako czasopismo kulturalne*, Bydgoszcz 2004.

niona po brzegi. Wygłoszono kilka przemówień i referatów typu propagandowego. Odnosiło się wrażenie, że Związek jest wykorzystywany przez komunistów do szerzenia swojej propagandy. Wygłaszano hasła antyrządowe, opisywano zły stan więzień i więźniów za ich murami itp. Przykrym zgrzytem odezwały się akcenty antyreligijne, a nawet wyśmiewające kult i dogmaty religijne.

Organizacją studencką pryncypalną był „Legion Młodych”. Rektor Uniwersytetu, prof. Staniewicz był jego kuratorem. Ku memu zdumieniu będąc na zebraniu wysłuchałem referatu programowego, który domagał się upaństwowienia wielkich zakładów przemysłowych zakładając gospodarkę planowo kierowaną przez państwo. Była to organizacja pilsudczykowska, pryncypalna, niezbyt popularna. Ciekawe, że Narodowa Demokracja, jak się wydaje, nie mogła wówczas pochwalić się istnieniem jakiejś bardziej znaczącej organizacji młodzieżowej. Obóz Wielkiej Polski (Obwiespol) i Obóz Narodowo-Radykalny były to raczej organizacje powszechne a nie tylko młodzieżowe i chyba powstały nieco później od opisywanego tu okresu początku lat 30.<sup>52</sup>

Istniało poza tym całe mnóstwo innych organizacji, jak np. Związek Młodzieży Demokratycznej. Wspominałem już o organizacjach grupujących poszczególne narodowości. Na uwagę zasługuje Koło Litwinów i Koło Rosjan. Ponadto były organizacje grupujące studentów wg miejsca pochodzenia, np. Koło Grodzian, Koło Nowogródzan itp. Trzeba sobie uświadomić, że każda z tych organizacji, choćby najmniejsza, miała lub dążyła do posiadania osobnego lokalu, wszystkie one miały swoje zarządy i plany działania i faktycznie działały nie tylko na papierze. z tego można wnioskować, jak intensywne było wówczas życie społeczne studentów.

Życie studenckie na wesoło. „Choć chłodno i głodno, żyjem sobie swobodno” – taką dewizę można przypisać życiu studenckiemu z lat 1929/30-1930/31. Żyło się tak jak chciało, nikt do tego się nie wtrącał, nie było żadnych wielkich problemów ani niepokojów, uczyło się, bawiło i żartowało. Studenci wileńscy wyrobili pewien styl żartów, jakby to można powiedzieć – uspołecznionych (mówiąc językiem współczesnym). Polegały one na tym, że miały miejsce poza murami Uczelni, na oczach całego miasta. Do najbardziej popularnych należał tzw. komersz<sup>53</sup>. Był to zwykły pochód grupy studentów ulicami miasta. Nie miał on zwykle żadnego wyraźnego celu – społecznego, politycznego lub innego, prócz chyba demonstracji siły żywotnej młodzieży. Dziś byśmy powiedzieli, że był wykonywany dla „zgrzywy”, dla żartu. Można było wyróżnić dwie kategorie takich marszów. Pierwsza polegała na tym, że studenci tworząc zwartą grupę maszerowali ulicami od czasu do czasu skandując jakieś żartobliwe okrzyki albo śpiewając także piosenki. Bardzo często był to refren ze znanych kupletów popularnej grupy studenckich „rewelersów”, który brzmiał:

<sup>52</sup> OWP (Obóz Wielkiej Polski) powołany został 4 grudnia 1926 roku. ONR (Obóz Narodowo-Radykalny) został powołany w 1934 roku. Członkostwo w OWP przypisuje się Stanisławowi Wałławskiemu ofierze zamieszek antysemickich na USB z 1931 roku.

<sup>53</sup> To nazwa związana integralnie z korporacjami. Zapewne autor myli tu imprezy organizowane podczas Tygodnia Akademika.

„Cierp duszasz moja, a bandziesz zbawiona  
A jak nie wycierpisz, bandziesz potempio-o-o-o-na!”

Na czele takiej grupy studentów często siedł tzw. zapiewajło, który dawał początek i kierował śpiewem całej grupy. Trasa przejść grupy nie liczyła się z ruchem ulicznym, ani innymi przeszkodami. Studenci szli środkiem jezdni nie ustępując drogi ani przechodniom ani pojazdom (których wtedy w Wilnie, trzeba pamiętać, było b. mało). Nikomu jednak nie przychodziło do głowy wywoływać jakiegoś incydentu, przechodnie, zresztą obeznani ze zjawiskiem, raczej z sympatią obserwowali zachowanie się młodzieży. Był to wybuch beztroskiej zabawy i nic więcej.

Innym rodzajem był marsz gęsiego. Studenci maszerowali długim wężem jeden za drugim na czele z potężnym drabem, który na wszelki wypadek był uzbrojony w łaskę<sup>54</sup>. Ów przodownik decydował o kierunku marszu. Najczęściej był to marsz po miejscach najmniej spodziewanych, np. przechodząc obok eleganckiej kawiarni (Sztrala, Rudnickiego) grupa nagle skręcała i wchodziła do środka defilując gęsiego wężykiem między stolikami. Innym razem zatrzymywano autobus, przodownik a za nim wszyscy studenci wchodzili gęsiego do środka wychodząc natychmiast z drugiej strony. Autobus musiał czekać póki nie opuści go ostatni student. Bywało, że wąż studentów dopadł policjanta stojącego na skrzyżowaniu i regulującego ruch uliczny. Biedak musiał stać bez ruchu i wszystko zamierało dookoła dopóki nie ominie go cała kawalkada.

Osobną imprezą była „bitwa z Bazyliszkiem”<sup>55</sup>, która odbywała się zwykle na wiosnę. W myśl starej legendy ongiś przebywał w Wilnie<sup>56</sup>. W lochu zamkowym straszny potwór zwany Bazyliszkiem. W straszliwy sposób gnębił on mieszkańców miasta, porywając i pożerając kobiety i dzieci. Do tego, aby przestać dokonywania tych wyczynów zażądał corocznej daniny w postaci najpiękniejszej dziewczynki w mieście. Jakiś dzielny młodzieniec, zakochany w owej dziewczeczce, postanowił zniszczyć potwora i uwolnić miasto od jego grózb. W tym celu zamiast worka siarki, jak to było gdzie indziej, ów młodzian użył tarczy lustrzanej. Dowiedział się bowiem, że wzrok Bazyliszka ma taką właściwość, że zabija każdego, na kogo tylko spojrzy. „A co będzie, jeżeli spojrzy sam na siebie?” – zapytał młodzieniec, po czym przymocował do swojej tarczy bojowej duże lustro, siadł na konia i pogalopował do jaskini smoka. Ten się wylegiwał i nie chciał wychodzić, lecz gdy wyszedł, raczej wypelzł i spojrzał w nadstawione lustro, natychmiast zdechł porażony własnym wzrokiem. W ten sposób Wilno uwolniło się od gnębiącego je potwora.

<sup>54</sup> Ten rodzaj przemieszczania się po mieście był charakterystyczny dla członków Akademickiego Klubu Włóczęgów Wileńskich. Łaska, o której jest mowa w tekście, to tak zwana „Łaga” symbol AKWW, spełniająca rolę berła podczas zebrania, natomiast podczas marszu rolę sztandaru organizacji. Więcej szczegółów w: W. Korabiewicz, *Pokusy*, Warszawa 1986; W. Szełkowski, *Akademicki Klub Włóczęgów Wileńskich...*; A. Srebrakowski, *Wileńscy „Włóczędzy”*, Wrocław 1997.

<sup>55</sup> W publikacjach przedwojennych ta impreza jest określana mianem „Zabicie Smoka”.

<sup>56</sup> Na nowo opowieść o wileńskim Bazyliszku spopularyzował autor cenionych przewodników po Wilnie Władysław Zahorski (1858–1927), lekarz i historyk, wybitny popularyzator dziejów Wilna. Tekst legendy dostępny w najnowszym wydaniu książki: W. Zahorski, *Podania i legendy wileńskie*, Gdańsk 1991, s. 7–13.

Tyle legenda. Studenci dla odtworzenia opisanych wypadków musieli sobie zadać niemało trudu. Przede wszystkim studenci Wydziału Sztuk Pięknych<sup>57</sup> musieli sklecić cielsko potwora. Udało im się to przy pomocy dużej ilości płótna, farby i innych akcesoriów potrzebnych do stworzenia olbrzymiej paszczy potwora z kłapiącymi szczękami oraz jego cielska. Wszystko odbyło się zgodnie z legendą tylko jakby z przymrużeniem oka. W oznaczonym dniu tłumy mieszkańców miasta waliły na placyk przy końcu ulicy Bakszta, bo tam miał stać przed wiekami ów zamek<sup>58</sup> ze smokiem w jaskini. W wielkim napięciu śledzono rozgrywającą się akcję. Oto wypelza straszliwy Bazyliszek zza jakiegoś muru kłapiąc szczękami i wydając głuche pomruki, oto w drugiej stronie placyku ukazuje się delegacja radnych miejskich ubrana w średniowieczne stroje, prowadząca na śmierć cudną dziewczę całą w bieli, z rozpuszczonymi włosami, bladą i zapłakaną. Grupa zatrzymuje się w pewnej odległości od Bazyliuszka i burmistrz miasta zaczyna przemawiać odczytując swoje orędzie z wielgachnego, zwiniętego w rulon pergaminu. Od czasu do czasu przerywają mu głuche odgłosy gniewu lub zadowolenia, wychodzące z głębi smoka. Czasami są to jakieś dowcipne „gagi” nawiązujące do aktualnych współczesnych wydarzeń w mieście, przyjmowane huraganowym śmiechem zebranej publiczności. Jednym z nich jest odpowiedź na końcowy fragment oracji burmistrza, kiedy ten woła z emfazą: „Drogi Bazyliuszku! Oto dajemy ci najpiękniejszą dziewczę naszego miasta! Daruj nam życie!”, nagle z głębi smoka odzywa się zagniewany głos: „Nie reflektuj!” Nagle dzieje się coś nieoczekiwanego. Wszyscy wyciągają szyje, bo oto na placyku pokazuje się grupa jeźdźców na koniach, ubranych w kozuchy, w spiczastych czapkach na głowach, z tarczami i dzidami w rękach. Na ich czele zmierza piękny młodzieniec z dużą tarczą u boku. Następna scena rozgrywa się błyskawicznie. Delegacja miejska z dziewczęją podchodzi na bok, grupa jeźdźców staje w miejscu, w pewnej chwili odrywa się od niej ów piękny młodzieniec, który z wysuniętą do przodu tarczą lustrzaną szybko posuwa się w stronę smoka. Ten ryczy coraz bardziej przeraźliwie, w kulminacyjnym punkcie, kiedy atakujący młodzian stawia mu tarczę przed samym pyskiem, wydaje ostatni straszliwy głos, po czym zaczyna drgać na całym ciele, słaniać się i wreszcie przewraca się martwy. Na ten widok powstaje wielki krzyk tryumfu z ust wszystkich obecnych, zarówno aktorów tego przedstawienia, jak i rozbawionych widzów.

Dalszy ciąg polega na tym, że paszczę i skórę smoka wszyscy podnoszą do góry i tryumfalnym pochodem, zarówno studenci, jak i inni mieszkańcy miasta, niosą przez całe miasto po to, aby następnie wrzucić i utopić w rzece. W ten sposób legenda o Bazyliuszku przekształca się w legendę o wiosennym topieniu Marzanny.

„Ognisko Akademickie” i „Dziady Wileńskie”. Miejscem częstych spotkań i zabaw studentów było „Ognisko Akademickie”, mieszczące się w kamienicy należącej do Uniwersytetu przy ul. Zamkowej. Tu się mieściło centralne Biuro Zarządu „Bratniej Pomocy” PMA, które sąsiadowało z dużym pomieszczeniem przeznaczonym na organizację większych zebrań, a także na cosobotnie za-

<sup>57</sup> Byli to studenci skupieni w Cechu św. Łukasza.

<sup>58</sup> Jest to bastion obronny (barbakan), jedna z pozostałości murów obronnych Wilna.

bawy taneczne popularne „Sobótki”. Były to połączone ze sobą dwie większe sale, pokój z bufetem i przedpokój z szatnią. Na „Sobótkach” nie obowiązywała żadna sztywna etykieta ani ubiór, każdy przychodził tak jak chciał, często wprost z sali ćwiczeń lub z wykładu. Panowała tu miła, swobodna atmosfera domowa. Zwykle początek części tanecznej był poprzedzony występem studenckiej grupy piosenkarskiej. Najczęściej była to grupa zwana „Dziady Wileńskie”, której repertuar składał się z żartobliwych parodii pieśni dziadowskich, które często słyszało się na odpustach i przy innych okazjach i które pochodziły z ust prawdziwych dziadów prośalnych, żebraków odpustowych. Na melodię takich pieśni „Dziady Wileńskie” układały i śpiewały całe ballady, których treścią były aktualne sprawy studenckie. Niżej przytaczam balladę o studencie zanoszącym petycję w pewnej sprawie do „Bratniej Pomocy”. Student przychodzi do lokalu tej organizacji, żeby złożyć swoją petycję.

„Szedł w ta pora, szedł w ta pora  
du „Bratniaka”, a miał ci ja, a miał ci ja –  
sprawa ta-a-a-ka!  
Zaświadczenia, poświadczenia  
I do mensy pozwolenia, oi do mensy pozwole-e-e-e-nia!  
Wchodza, patrza, wchodza patrza – Boże święty,  
Cóż za widok niepojęty  
Cóż za widok niepoję-ę-ę-ę-ty!  
Cała stancja, cała stancja pełna luda  
Ci widziałasz taka cuda  
Ci widziałasz taka Cu-u-u-u-da!”

(Rozmowa w kolejce)

„Stań kulega, stań kulega z piórem z boka  
bo wikoiesz jeszcze woka  
bo wikoiesz jeszcze wo-o-o-o-ka!  
Nie wikola, jak wikola, nie ambaras  
Chora kasa, chora kasa jest tu za-a-a-a-a-raz!”

(Student wreszcie zbliża się do sekretarki)

„Panna Jadzia, panna Jadzia kochaneczka  
Wyjmij moja sprawa z teczka  
Wyjmij moja sprawa z te-e-e-e-e-czka!

I wybaw ty mnie biednego

Z tego piekła, z tego piekła straszenie-e-e-e-e-go!

(Negatywna odpowiedź Jadzi sekretarki z powodu nieobecności władz, czyli zarządu „Bratniej Pomocy”)

„Nic ja tobia, nic ja tobia nie poradza  
Bo ta władza gdzie chce chadza  
A gdzie chadza, to wie wł-a-a-a-a-dza!”  
(Student spostrzega, że powalał sobie palto o świeżo malowane ściany  
w lokalu, więc się żali)  
„Architekty, architektury zakichane  
Pomazali drzwi i ściany  
Pomazali drzwi i ścia-a-a-a-a-ny!”  
  
Nic w Bratniaku, nic w Bratniaku nie poradził,  
Jeszcze sobie palta zhadził  
Jeszcze sobie palta zha-a-a-a-a-dził!”

Jak widać piosenka obfituje w typowe wileńskie określenia, które wymagają wyjaśnień. Mensa jest to stołówka studencka. Chora kasa oznacza Kasę Chorych, czyli Ubezpieczalnię Społeczną dla chorych, która mieściła się w sąsiedztwie lokalu Bratniaka. Ci widziałasz – czy widziałeś, typowe wileńskie powiedzenie. Woka – oko. W ogóle dialekt wileński wyróżniał zarówno przeciągłym akcentem na poszczególne zgłoski, jak i obecnością specjalnych wyrażeń. Już z przytoczonej piosenki wynika, że w tym dialekcie nie uznawano liter zmiękcujących ś lub ć (ci widziałasz, zamiast czy widziałeś) eliminowano też ą i ę (szedł w ta pora, a szedł w tę porę czy tą porą). Innym zjawiskiem była feminizacja imion męskich. Mówiło się Każka zamiast Kazik, Staśka zamiast Stasiek. Używało się też zwrotów – Kaziuk, Stasiuk z akcentem na drugą sylabę. Często też literę wymawiano jak a, jak to widać w następującym zdaniu: „Baćwina je bez chleba, a pa mieście w kapeluszu nosi sia”.

Miłość. Sprawa honorowa. Życie studenckie upływało więc w sposób urozmaicony. Na uwagę zasługuje fakt, że znajdowano czas na wszystko – solidną naukę i na zabawę. Wychowywali się ludzie młodzi sposobni „i do tańca i do różańca”. Wzajemne stosunki dwóch płci były raczej partnerskie i opierały się raczej na przyjaźni niż na przysięgach wiecznej miłości. W każdym razie, tak powszechne obecnie młode małżeństwa studenckie były wówczas nieznane<sup>59</sup>. Rozumiało się samo przez się, że młodzi ludzie zanim nie „staną na nogi”, tzn. nie skończą nauki i nie uzyskają jakiegось stanowiska w swoim zawodzie, nie mogą zakładać rodzin, a tym bardziej mieć dzieci. Stąd kilkuletnie narzeczeństwo wcale nie należało do wyjątków. Nie było też znane, tak jak to jest teraz, zbyt śmiało i otwarte okazywanie swoich uczuć, zwłaszcza publicznie. Uczucia manifestowały się w sposób dyskretny i były wyrazem czegoś poważniejszego i głębszego. Studentki i w ogóle kobiety ówczesne jeszcze nie były tak bardzo, jak teraz, wyzwolone z wszelkich konwenansów. Zdarzało się, że matki nawet dorosłym córkom nie pozwalały na udział w balach czy zabawach bez opieki

<sup>59</sup> Autor nieco idealizuje sytuację. Rzeczywiście małżeństwa studenckie nie były tak powszechne jak dzisiaj, jednak istniały. Co więcej i przygodny seks też był wtedy często praktykowany.

starszych osób. Nie oznacza to wcale, że młodzi ludzie, studenci i studentki nie wiedzieli co to jest miłość i stronili od niej. Wprost przeciwnie – było dużo wzajemnie ze sobą sympatyzujących par.

Ja też przeżywałem w owym czasie swoją miłość. Niestety była to miłość odbiegająca od normy, tzw. szalona i dlatego musiała skończyć się niepowodzeniem. Moją partnerką była pewna studentka, również początkująca, na Wydziale Przyrodniczym. Poznaliśmy się przypadkowo na jednym ze wspólnych dla rolników i przyrodników wykładów. Była córką lekarza, który już nie żył. Mieszkała razem z matką, obie utrzymywały się ze skromnej emerytury po ojcu. Zaczęło się od razu w sposób nienaturalny. Spotkały się dwie natury nie uznające kompromisu. Od razu nasze uczucia wspięły się na niebotyczne szczyty, a tym samym świat innych ludzi jakby dla nas przestał istnieć. Trzymaliśmy się jeszcze tylko koniecznością uczenia się, zdawania egzaminów i zdobycia zawodu. Jednak świat uczuć zogniskował się tylko w nas samych. Przyznaję, że z nas dwoje to właśnie z mojej strony wychodziło najwięcej pomysłów podsycających takie wzajemne samouwielbienie. Stawialiśmy siebie wzajemnie na tak wysokich piedestałach, na których żaden z nas w rzeczywistości nie był w stanie się utrzymać. To powodowało przykre rozczarowania, z czego wynikały niesnaski, a z biegiem czasu kłótnie i rozpacz. Stopniowo współżycie wzajemne stawało się nie do wytrzymania. Jednak to było znacznie później. W tym pierwszym okresie panowała jeszcze atmosfera przyjemnego oszołomienia, jak po wypiciu dobrego wina. Cały świat wydawał się kręcić wkoło nas. Upojeni swoim uczuciem z zapałem rzucaliśmy się w wir tanecznych zabaw. Na jednej z takich zabaw, było to w „Ognisku Akademickim”, zdarzył się dość charakterystyczny dla owych czasów wypadek – zostałem wciągnięty w tzw. sprawę honorową.

Przy końcu zabawy, kiedy już wszyscy rozchodzili się do domu, ja i moja partnerka, panna C. zostaliśmy jeszcze przez chwilę odpoczywając po intensywnych tańcach na kanapce. Wtem podchodzi do nas jakiś młodzieniec, jak się okazuje znajomy p. C., wita się z nią, na mnie nie zwracając uwagi i przysiada się do niej bardzo blisko na kanapce. Po chwili widzę, jak pochyla się w stronę panny C. i zaczyna wąchać bukietek fiołków przypięty na jej sukni z prawej strony. Krew uderzyła mi do głowy. Zanim zdążył skończyć swoje zdanie: „Ach, jakie cudne fiołki!” wypaliłem bez namysłu: „Ach, ile fiołków pan ma w głowie!” Znajomy panny C. natychmiast wyprostował się, zmierzył mnie od stóp do głowy, po czym powstał i rzucił w moją stronę: „Pan pozwoli ze mną na chwilę”. Udaliśmy się do sąsiedniego pokoju, gdzie po wymianie informacji o sobie, kim jesteśmy i gdzie nas można zastać, mój przeciwnik oświadczył, że mogę się spodziewać wkrótce jego sekundantów, ponieważ uważa się za obrażonego i domaga się satysfakcji. Okazało się, że był to komiliton ekskluzywnej korporacji „Bateria”<sup>60</sup>, z czego też mogłem wnosić, że sprawa stała się poważna.

W tym czasie w Winie i w całym kraju bardzo modne były różnego rodzaju sprawy honorowe, które często kończyły się pojedynkiem na białą broń albo na pistolety. (Podobno w okresie

<sup>60</sup> Akademicki Konwent Bateria został założony w styczniu 1922 roku i był pierwszą korporacją założoną na USB. W odróżnieniu od Batorii Konwent Polonia, najstarsza polska korporacja studencka założona w Dorpacie w 1828 roku, kontynuowała swoją działalność w Wilnie od 1919 roku.

międzywojennym odbyło się w Polsce ok. 500 tego rodzaju pojedynków, niektóre z nich kończyły się krwawo, były wypadki śmierci, w tym także w Wilnie zdarzył się taki wypadek.)<sup>61</sup> Powiedzieć komuś, i to jeszcze komilitonowi korporacji, że ma fioła w głowie, do tego w obecności damy, stanowiło wg obowiązującego wówczas kodeksu Boziewicza<sup>62</sup>, obrazę 1-go stopnia, która domagała się zmycia krwi<sup>63</sup>. Jednak na kategoryczne żądanie panny C. zgodziłem się na uroczyste przeprosiny obrażonego korporanta, dochodząc do wniosku, że nie było nic obraźliwego w zachowaniu się delikwenta w stosunku do panny C. Ona sama też nie czuła się obrażona.. Dałem taką instrukcję moim sekundantom udającym się na konferencję z sekundantami przeciwnej strony. W efekcie sprawa została załatwiona polubownie. Sporządzono następujący protokół:

„Protokół Nr 1 z posiedzenia zastępców honorowych w sprawie zatargu honorowego między p. Marianem Szczęsnowiczem z jednej a p. Bohdanem Kopciem z drugiej strony; w osobach pp. ... sporządzony w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej, w lokalu konwentu „Batoria” w dniu 12 czerwca 1930 roku o godz. 19<sup>30</sup> Pełnomocnictwa obu stron nieograniczone. Za podstawę postępowania honorowego przyjęto kodeks honorowy Boziewicza. Po ustaleniu stanu faktycznego obrazę zakwalifikowano jako obrazę stopnia pierwszego, przyznając prawa obrażonego p. Marianowi Szczęsnowiczowi. Po obopólnym porozumieniu strony zdecydowały, że p. Marianowi Szczęsnowiczowi należy się ze strony p. Bohdana Kopcia zadośćuczynienie w formie osobistego przeproszenia w obecności zastępców honorowych stron obu, a którego treść zostanie podana do wiadomości Pani C. Treść przeproszenia następująca: ‘Szanowny Pani! w związku z zajściem, wynikłym między Sz. Panem a mną w dniu 8-go czerwca br., którego przyczyną były obraźliwe słowa wypowiedziane przeze mnie pod adresem Sz. Pana, niniejszym oświadczam, iż zupełnie błędnie uznałem zachowanie się Sz. Pana wobec Pani C. za nietaktowne. Wobec tego przyznaję, że odezwanie się moje było niewłaściwe i wyrażam z tego powodu swoje ubolewanie, przepraszaając jednocześnie Sz. Pana za mimowolną a nieuzasadnioną obrazę z mej strony. Biorąc pod uwagę fakt, iż został Sz. Pan obrażony w obecności Pani C. i uznając konieczność rehabilitowania Go wobec Niej, treść niniejszego przeproszenia zostanie podana do wiadomości Pani C. Przeproszenie ma nastąpić dnia 16 czerw-

<sup>61</sup> Jak podaje w swojej powieści biograficznej Michał Kryspin Pawlikowski, w latach 1922–1939 w Wilnie odbyło się około stu pojedynków. Na szczęście zdecydowana większość spraw honorowych kończyła się na spisaniu specjalnych protokołów, w których opisywano proces polubownego załatwienia sprawy lub wyniki działalności Sądu Rozjemczego. Według Pawlikowskiego jedynie w dwóch wypadkach doszło do uśmiercenia jednego z pojedynkujących się. Przyczyny spraw honorowych były różne, z naszej dzisiejszej perspektywy najczęściej bardzo blache. Podano za: M.K. Pawlikowski, *Wojna i sezon*, Paryż 1965, s. 173.

<sup>62</sup> Kodeks Władysława Boziewicza pierwszy raz został opublikowany w roku 1919. Przez cały okres międzywojenny ukazało się 8 wydań tej publikacji. Pierwszy polski kodeks honorowy opublikował Józef Naimski w roku 1881, w pracy *O pojedynkach*. Podano za: B. Szyndler, *Pojedynki*, Warszawa 1987, s. 178.

<sup>63</sup> W rozdziale IV, Art. 39 kodeksu Boziewicza czytamy: „Obrazę stopnia pierwszego czyli lekką obrazę tworzy każde uchybienie godności obrażonego jednak bez naruszania jego czci.

Obrażony ma prawo wyboru broni, obrażający ustanawia warunki spotkania.

UWAGA: Pod pojęciem lekkiej obrazę, należy podciągnąć to wszystko, co określamy słowem: afront. Tu należą więc wszystkie niewłaściwe, a rozmysłne zachowanie się towarzyskie względem obrażonego, odmówienie mu dobrego znalezienia się, inteligencji, itp.”. Podano za: W. Boziewicz, *Polski kodeks honorowy*, Warszawa–Kraków 1939, s. 24.

ca br. o godz. 20-tej w lokalu konwentu „Bateria” przy ul. Jagiellońskiej 9”. Na tym posiedzenie zakończono. Protokół niniejszy sporządzono w dwóch egzemplarzach (podpisy 2-ch zastępców honorowych p. Szczęsnowicza oraz 2-ch p. Kopcia). Przeproszenie nastąpiło w oznaczonym terminie wobec czego sprawa została załatwiona ku honorowi stron obu. 16.VI.1930 r. /podpisy tych samych osób, jak wyżej/”.

Bale i zabawy. Zabawy taneczne studenckie odbywały się nie tylko w „Ognisku Akademickim”, ale także u nas w lokalu Koła Rolników. Rolnicy byli obdarzeni szczególnym temperamentem, dlatego pobyt na takim wieczorku kojarzy mi się jako coś oszałamiającego. Tańczyło się prawie bez przerwy i to głównie szybkie tańce – walca wirowego, polkę i oberka. W oberku pary taneczne kręciły się jak oszalałe, chłopcy z przysiadami i przytupywaniem. Partnerki musiały wykazać nie byle jaką orientację i siłę w nogach, ponieważ chłopcy, żeby nie upaść w czasie przysiadu z jednoczesnym okręcaniem się dookoła tancerki, bardzo silnie przytrzymywali się jej za biodra. Nie trzeba dodawać, że podczas takiego tańca kilkudziesięciu par rozlegał się dookoła gromki odgłos jakby tętentu całego stada koni, a cały lokal drżał w posadach. Po takich tańcach chłodzono się w bufecie najczęściej wodą mineralną. Picie alkoholu było stosowane w sposób bardzo umiarkowany, nigdy nie przekraczający w kulturalnym towarzystwie stosowanych norm.

Zabawy i wieczorki taneczne odbywały się dość często, przy każdej nadarzającej się okazji. A nawet bez niej. Natomiast raz do roku organizowano bale karnawałowe. Było ich bez liku, ale tylko kilka bali zasługuje na specjalną uwagę. Do nich należy bal medyków, bal prawników i bal rolników. Głównymi organizatorami tych bali byli studenci zrzeszeni w Kole Medyków, Prawników i Rolników, jednak przy aktywnym współuczestnictwie osób pracujących zawodowo, byłych wychowanków USB. Najczęściej organizowano bale w salonach kasyna oficerskiego w gmachu na rogu ul. Mickiewicza i Wileńskiej, naprzeciwko domu towarowego Braci Jabłkowskich<sup>64</sup>. Była tam duża sala, w której mogło tańczyć choćby 100 par mazura. Innym lokalem nadającym się do tego

<sup>64</sup> Towarzystwo „Bracia Jabłkowscy” swoim początkiem sięga roku 1884, kiedy założono w Warszawie, na ulicy Widok nr 6 niewielki sklep z drobną galanterią. Wkrótce, w roku 1888 zarejestrowano spółkę firmowo-komandytową nazwaną „Bracia Jabłkowscy”. W następnych latach następuje dynamiczny rozwój firmy, kiedy powstaje między innymi przy ul. Brackiej 25 w Warszawie Dom Towarowy Bracia Jabłkowscy. W Wilnie firma pojawiła się w roku 1919, wtedy została utworzona w tym mieście spółka akcyjna Wileński Dom Towarowo-Przemysłowy Bracia Jabłkowscy. Siedziba została ulokowana w domu przy ul. Mickiewicza nr 18 (przed i wojną światową Prospekt Świętojeński, dzisiaj Gedymino prospektas). Budynek ten zaczęto wznosić w roku 1914 na zamówienie braci Władysława i Adama Zawadzkich według projektu Kazimierza Krzyżanowskiego. Pierwsza wojna światowa spowodowała, że inwestycja została doprowadzona jedynie do stanu surowego z zadaszaniem. Kiedy nieruchomości przejęli bracia Jabłkowscy, projekt budynku został zmodernizowany przez warszawskich architektów Karola Jankowskiego i Franciszka Lilpola, tych samych, którzy przygotowali projekt warszawskiego sklepu firmy przy ul. Brackiej 25. W roku 1939 liczba osób zatrudnionych w wileńskim sklepie sięgnęła 150.

Oprócz domu towarowego w budynku przy ul. Mickiewicza 18 miał także swoją siedzibę Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych, założony w roku 1924. Była to szkoła średnia o specjalności handlowej. Wileński oddział firmy został zlikwidowany w końcu września 1939 roku. Podano za: F. Jabłkowski, *Dom Towarowy Bracia Jabłkowscy. Romans ekonomiczny*, Warszawa 2005, s. 99 i 249; *Vilnius 1900–2005. Naujosios architektūros gidas*, Vilnius 2005, s. D 11; *Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie*, Wilno 1935, s. 2.

celu były salony hotelu Georges'a (popularnego Żorża) przy ul. Mickiewicza<sup>65</sup>. Takie salony musiały być specjalnie udekorowane, przy czym każdy bal miał swój rodzaj dekoracji, np. dekoracja „na dnie morza”<sup>66</sup> imitowała odpowiednie otoczenie pełne ryb i różnych stworów morskich, także sieci rybackich, trójżebów Neptuna itp. Nad taką dekoracją musieli solidnie napracować się specjalnie wynajęci studenci plastycy w Wydziale Sztuk Pięknych.

Na bal można było wejść tylko za okazaniem uprzednio uzyskanego imiennego zaproszenia. Panów obowiązywał frak lub smoking, panie – suknie balowe. Smoking różnił się od fraka tym, że nie kończył się z tyłu zwisającymi „połami”, miał zwykłą marynarkę dwurzędową z dużym wycięciem na piersiach, ukazującym biały gors często przepasany na ukos taśmą z barwą korporancką. Klapy marynarki były obszyte materiają jedwabną, dwie jedwabne tegoż koloru lampasy były widoczne na spodniach. Do smokingu, tak jak do fraka, nosiło się białą lub czarną „muszkę” do kołnierzyka. Musiałem sobie sprawić taki smoking, gdyż inaczej nie mogłbym chodzić na bale w karnawale ze swoją ukochaną, która przepadała za tańcami. Był to spory wydatek, a ja byłem tylko nie pracującym studentem, ale jakoś sobie poradziłem, w tym bowiem czasie zaczynałem otrzymywać przyznane mi stypendium.

Bale rozpoczynały się dość późno, nie wcześniej niż o godz. 23-ciej, a nawet później. Pierwszym tańcem był zawsze polonez z udziałem wszystkich par. W zasadzie bilans par na każdym balu był zrównoważony, ponieważ każdy z panów przychodził w towarzystwie swojej damy. Czasami mogła wytworzyć się lekka przewaga panów lub pań, ale wobec dużej ochoty do tańca nie było zjawiska długiego oczekiwania na zaproszenie. Od czasu do czasu udawano się do bufetu, gdzie można było nie tylko orzeźwić się napojami, ale coś przekąsić, a nawet zjeść solidną kolację. Taki bal bowiem trwał całą noc i znaczną część ranka, nic dziwnego, że goście mogli poczuć się głodni. Połowa tańców, które tańczono, były to tańce narodowe – polki, mazury, oberki, tuż przed wojną bardzo modne stały się kujawiaki. Po tym tańczono walc dwojakiego rodzaju – wiedeński i angielski, tango i fox-trota. W pewnym okresie pojawiły się tańce egzotyczne, np. cza-cza<sup>67</sup> z wyginaniem tułowia i klepaniem się po kolanach (tylko, że własnych, nie partnera czy partnerki). Poloneza,

<sup>65</sup> Hotel „St. Georges”, znajdował się przy ul. Adama Mickiewicza nr 20 (wcześniej Georgijewskij prospekt, prospekt Świętojerski). Budynek zaprojektowany przez architekta Tadeusza Rostworowskiego i A. Lubańskiego, zbudowano w latach 1893–1895. Był to pierwszy w Wilnie hotel wielofunkcyjny, w którym oprócz miejsc noclegowych znajdowała się także restauracja, oraz inne pomieszczenia usługowe. W latach 1899–1900 na następnej posesji (pod nr 22) dobudowano architektonicznie podobny budynek, w którym umieszczono hotel „Bristol”. Nazwa hotelu „St. Georges” nawiązywała do nazwy ulicy, czyli prospektu św. Jerzego (prospekt Świętojerski). Sam architekt miał drobne kłopoty z policją z powodu umieszczenia nad frontonem budynku figury św. Jerzego zabijającego smoka. Zdaniem ówczesnych władz była to profanacja herbu Moskwy. Podano za: *Lietuvos architektūros istorija. Nuo XIX a. II-ojo dešimtmečio iki 1918 m.*, t. III, Vilnius 2000, s. 112–113.

<sup>66</sup> Mowa tu o jednym z tematycznych balów organizowanych przez Akademicki Klub Włóczęgów Wileńskich. Bal „Na dnie oceanu”, bo taka była właściwa nazwa imprezy, odbył się w roku 1937. Klub organizował cyklicznie takie bale, aby zarobić pieniądze na sprzęt turystyczny i opłacenie letnich oraz zimowych wypraw. Szerzej na ten temat patrz: A. Srebrakowski, *Wileńscy „Włóczędzy”*, Wrocław 1997.

<sup>67</sup> Taniec o korzeniach latynoamerykańskich (kubańskich) o nazwie cha-cha pojawił się dopiero w latach 50. XX w. Autorowi chodziło o jakiś inny szybki taniec, na przykład quickstepa. Generalnie, jeśli przejrzy się przedwojenne wydawnictwa zawierające teksty i nuty piosenek popularnych, spotykamy tam następujące rodzaje tańców: fokstrot, tango, tango hiszpańskie, slow-fox, boston, walc – boston, walc wiedeński.

oberka i mazura tańczono często z figurami pod kierunkiem wodzireja. Szczególnie efektowny był mazur figurowy. Dzielono pary taneczne na grupy po kilka w jednej, następnie grupy rozstawiano po 4-ch rogach sali i na dany znak wodzireja musiały one według ustalonego porządku zbiegać się koncentrycznie do środka sali w podskokach tanecznych. Panowie musieli bardzo silnie napracować się w tych tańcach figurowych, tym bardziej, że wszystko odbywało się w szalonym tempie i z zastosowaniem najrozmaitszych figur indywidualnych – przykłęknięcia na jedno kolano i okręcania damy dookoła siebie, krzesania hołubców, przysiadów z jednoczesnym okręcaniem się dookoła damy itp. Każdy starał się przy tym wykazać się swoim własnym stylem tanecznym indywidualnym i zwrócić tym uwagę, jeżeli nie innych osób na sali, to przynajmniej swojej tancerki. W każdym razie każdy taki mazur czy oberek przechodził na kształt burzy z tupotem wielu nóg, szumem damskich sukien, nieraz nawet z dźwiękiem szyb w oknach. W Wilnie na balach czy na zwykłych zabawach nie umiano bawić się i tańczyć inaczej jak z wielkim temperamentem i zapałem. Taka była ta nasza kresowa młodzież. Dlatego najbardziej ulubionymi jej tańcami były szybkie tańce narodowe – oberek i mazur.

Na balach i zabawach wytwarzała się specjalna atmosfera sprzyjająca zawiązywaniu przyjaźni i głębokich uczuć. Niekiedy dochodziło odwrotnie, do rozstania i tragedii, jak np. na balu 13-go pułku ułanów w Nowej Wilejce, kiedy to młody podporucznik zawodowy zastrzelił się rzekomo tylko z tego powodu, że jego narzeczona obecna na balu odmówiła mu tańca, na którym temu młodzieńcowi bardzo zależało. Ja też rozstałem się ze swoją narzeczoną a raczej długoletnią znajomą na balu.

Każdy bal kończył się „białym” mazurem najczęściej nad ranem, kiedy to biały świt zaglądał już przez okna. Zanim mazur się skończył i zanim towarzystwo ochłonęło po tańcu i przygotowało się do wyjścia robiło się na dworze zupełnie jasno. Wcześni przechodnie na ulicy z zainteresowaniem oglądali powracające z balu pary ubrane w barwne suknie i czarne fraki, opatulone szalami i futrami.

Tak bawiono się za moich czasów w takt muzyki narodowej i ludowej, z werwą i temperamentem, a jednocześnie z zachowaniem umiaru i nie traceniem z oczu strony estetycznej życia towarzyskiego.

## BIBLIOGRAFIA

### Archiwalia:

- Lietuvos Centrinis Valstybės Archyvas [LCVA]: Zespół akt Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie sygn. F. 175, Ap. 13, b. 663. Ankiety nie będących na służbie pracowników i wiadomości o zespole naukowym Uniwersytetu Stefana Batorego.
- LCVA, Zespół akt Uniwersytetu Stefana Batorego sygn. F. 175, Ap. 11A, B. 47, k. 94., Sprawozdanie J.M. Rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie [Michała Siedleckiego] za rok szkolny 1919-1920, złożone w dniu 15 stycznia 1921 w Auli Kolumnowej.
- LCVA, Zespół akt Uniwersytetu Stefana Batorego sygn. F. 175, Ap. 1A, B. 208, k. 5., Sprawozdanie za rok akad. 1929/30 złożył Rektor Uniwersytetu X. Prof. Dr. Czesław Falkowski podczas inauguracji roku akad. 1930/31 w dniu 11 października 1930 r.
- LCVA F. 175, Ap. IBb, B. 779 Zbiór dokumentów osobowych. Stanisław Swianiewicz.
- Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego – Życiorysy pracowników Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. AU-0734-I

### Druki zwarte:

- XII spis wykładów na trzy trymestry w roku akademickim 1929/30*, Wilno b. d., s. 24–25;
- XIII spis wykładów na trzy trymestry w roku akademickim 1930/31*, Wilno b. d., s. 25–26;
- XIV spis wykładów na trzy trymestry w roku akademickim 1931/32*, Wilno b. d., s. 34–36;
- XV spis wykładów na trzy trymestry w roku akademickim 1932/33*, Wilno b. d., s. 37–38
- Alma Mater Vilnensis: Vilniaus universiteto istorijos bruožai*, red. A. Bumblauskas, Z. Butkus, S. Jeglevičius, B. Juodka, V. B. Pšibilskis, E. Ulčinaitė, Vilnius 2012, s. 647–705.
- Bolecki W., *Ptasznik z Wilna. O Józefie Mackiewiczu (Zarys monograficzny)*, Kraków 2007.
- Boziewicz W., *Polski kodeks honorowy*, Warszawa–Kraków 1939.
- Ciemiega D., *Wileński „Pax” jako czasopismo kulturalne*, Bydgoszcz 2004.
- Czy wiesz kto to jest?*, red. S. Łoży, Warszawa 1938.
- Historia nauki polskiej*, pod red. B. Suchodolskiego, t. VI, *Dokumentacja bio-bibliograficzna. Indeks biograficzny tomu I i II*, opracował L. Hajdukiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974.
- Górski K., *Pamiętniki*, opracował, zredagował i posłowiem opatrzył Z. Jędrzyński, Toruń 1995.
- Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie*, Wilno 1935.
- Jabłkowski I., *Dom Towarowy Bracia Jabłkowscy. Romans ekonomiczny*, Warszawa 2005.
- Jankowski Cz., *Fundacja Żemłostawska w województwie wileńskim*, Wilno 1926.
- Jasienica P., *Pamiętnik*, Kraków 1989.
- Jędrzychowska A., *Zygzakiem i po prostu*, Warszawa 1965.
- Kawecki B., *z wędrówek wileńskiego prokuratora*, Londyn 1977.
- Kopeć B., *Mój wrzesień 1939 roku*, „Zesłaniec” 2008, nr 33, s. 77–90.
- Kopeć B., *Wychodźstwo sezonowe z Ziemi Wileńskiej do Łotwy*, Wilno 1938.
- Korabiewicz W., *Pokusy*, Warszawa 1986.
- Kornat M., *Bolszewizm, totalitaryzm, rewolucja, Rosja. Początki sowietologii i studiów nad systemami totalitarnymi w Polsce (1918–1939)*, t. II, Kraków 2004.

- Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. 2, Wilno 1929.
- Kuryło-Omelianuk J., *Profesorowie Uniwersytetu Wileńskiego w latach 1803–1832*, Białystok 1993.
- Lietuvos architektūros istorija. Nuo XIX a. II-ojo dešimtmečio iki 1918 m.*, t. III, Vilnius 2000.
- Meysztowicz W., *Poszło z dymem*, Londyn 1973.
- Michejda K., *Wspomnienia chirurga*, przygotował i przedmową opatrzył A. Michejda, Kraków 1986.
- Miłosz Cz., *Abecadło Miłosza*, Kraków 1997.
- Miłosz Cz., *Zaczynając od moich ulic*, Paryż 1985.
- Mycielski A., *Chwile czasu minionego*, część I i II, Wrocław 1992.
- Narolewski J.K., *Dusza na skalpeli. Wspomnienia medyka*, Londyn 1977.
- Obcierska H., *Jedno życie prywatne na tle życia narodu polskiego w XX wieku*, Bydgoszcz 1995.
- Pasierbska H., *Ponary i inne miejsca męczeństwa Polaków z Wileńszczyzny w latach 1941–1944*, Łowicz 2005.
- Petrusewicz K., *Grupa wileńska, czyli „Front”*, w: *Komuniści. Wspomnienia o Komunistycznej Partii Polski*, pod red. I. Borkowicza, Warszawa 1969, s. 488–510.
- Pawlikowski M. K., *Wojna i sezon*, Paryż 1965.
- Pięta J., Roman W. K., Szczurowski M., *Polacy internowani na Litwie 1939–1940*, Warszawa 1997.
- Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945–2004. Materiały do biografii*, opracowali H. Duczkowska-Moraczewska, M. Gołębowski, R. Karpiesiuk, B. Kierzkowska, I. Talarczyk, E. Wiśniewska, Red. S. Kalemka, Toruń 2006.
- Putrament J., *Pół wieku*, Warszawa 1961.
- Ruszczyk F., *Dziennik. Część druga. W Wilnie 1919–1932*, Warszawa 1996.
- Skład uniwersytetu w roku akademickim 1934/35*, Wilno b. d.
- Sławińska I., *Szlakiem moich wód*, Lublin 1998.
- Srebrakowski A., *Wileńscy „Włóczędzy”*, Wrocław 1997.
- Stomma S., *Trudne lekcje historii*, Kraków 1998.
- Sukiennicki W., *Legenda i rzeczywistość. Wspomnienia i uwagi o dwudziestu latach Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, Paryż 1967.
- Swianiewicz S., *Dzieciństwo i młodość*, Warszawa 1996.
- Sylwetki profesorów politechniki Warszawskiej. Kazimierz Sławiński (1870–1941)*, opracował W. Białek, Warszawa 1991 [ulotka].
- Szełkowski W., *Akademicki Klub Włóczęgów Wileńskich*, Wilno 1999.
- Szyndler B., *Pojedyńki*, Warszawa 1987.
- Trzebińska-Wróblewska A., *Mój ojciec. Profesor Józef Trzebiński oczami córki i nie tylko...*, Podkowa Leśna 2002.
- Vilniaus Universiteto rūmai*, red. I. Maciūnaiš, Vilnius 1979.
- Vilnius 1900–2005. Naujosios architektūros gidas*, Vilnius 2005.
- Z dziejów Almae Matris Vilnensis. Księga pamiątkowa ku czci 400-lecia założenia i 75-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, red. I. Piechnik, K. Puchowski, Kraków 1996.
- Zahorski W., *Podania i legendy wileńskie*, Gdańsk 1991.
- Zbiór ustaw i rozporządzeń o studiach uniwersyteckich oraz innych przepisów ważnych dla studentów uniwersytetu, ze szczególnem uwzględnieniem Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, zebrał i wstępem oraz indeksami opatrzył Tadeusz Czeżowski, Wilno 1926.

---

*Zielone Jeziora pod Wilnem*, opracował W. Sławiński, Wilno 1924.

#### SUMMARY

Wrocław scientist Bohdan Kopeć, specialist in agricultural sciences, graduated from the Stefan Batory University (USB) in Vilnius began his academic career as an assistant. In his diary, he mentions the time of his studies in Vilnius. It describes the activity and characteristic of academic organizations operating at this university. He mentions leading students and scientists working on USB. His diary also presents the daily life of the university in the interwar period.